Nr. 224 Łódź, Czwartek 17 sierpnia 1922 roku. Rok V

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 50

Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106. Telefon dzienny 199, telefon nocny 799.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po poł. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Nie samorząd, lecz autonomja.

Nareszcie, po upływie kadencji sejmowej, wchodzi na porządek dzienny naszej polityki sprawa, która oddawna powinna była zająć uwagę rządu i sejmu. Mowa tu o Galicji Wschodniej i o zamierzonym samorządzie, który stanowił przedmiot rozważań ad hoc powolanych przez rząd ekspertów. Jak odnośny projekt przedstawia się w szczegółach i jak szeroki zakres obejmuje — nic dotychczas niewiadomo.

Zdaje się, że przedstawiciele nasi, pozostający przy lidze narodów, oraz w stolicach mocarstw koalicyjnych nie tak optymistycznie zapatrują się na międzynarodową stronę spraw kresowych, a zwłaszcza Galicji Wschodniej, jak to mniema się u nas. Wiemy zresztą, **że** już w Genui dotknięto tego przedmiotu, a w lidze narodów forsuje się obecnie ogólną kwestję mniejszości narodowych w Polsce. A zatem sprawa, o której mowa, jest sama przez się bardzo pilna, a wobec zbliżających się wyborów, staje się wprost paląca.

Dotychczas ignorowano ją niemal zupełnie i to właśnie uważano za jedyne rozwiązanie. Jakie poglądy panowały co do niej wśród naszej prawicy, pokazały najlepiej niezbyt dawne rozprawy w komisji sejmowej, gdy zastanawiano się nad statutem autonomicznym dla Wileńszczyzny. Posłowie prawicowi oświadczali się przeciw niemu, gdyż byłby on... niepożądanym precedensem dla Galicji Wschodniej. Trudno posunąć dalej ślepotę polityczną. Uważano tam widocznie, **iż** w Galicji Wschodniej wszystko dzieje się doskonale i nic zmieniać nie trzeba, byle tylko nie przewracać ukraińcom w głowach przykładem autonomji wileńskiej. I pan Skirmunt, który te nonsensy słyszał, nic nie zrobił dla pouczenia i ostrzeżenia sejmowych ignorantów. Ba, ów minister, ogłaszany za znakomitego męża stanu, w swem exposé sejmowem oświadczył, że, skoro tylko ze strony mocarstw nastąpi uznanie przynależności „Małopolski Wschodniej" do Polski, otrzyma ona samorząd, uwzględniający jej potrzeby narodowe.

Kołysani podobnie bezmyślnemi dyrektywami nie robiliśmy nic i dochodzimy obecnie do punktu krytycznego. Wkrótce mają się odbyć w Polsce wybory, a jest rzeczą wielkiej wagi, aby rusini w Galicji Wschodniej wzięli w nich udział i tem stwierdzili niejako jej przynależność do Polski. Jeżeli to zrobią choćby nawet pod hasłami ostro opozycyjnemi, będziemy mieli duży atut w kwestji uznania międzynarodowego. Będzie to także wstęp do ułożenia wzajemnych stosunków na gruncie racjonalnego porozumienia. Według ostatnich wiadomości, dawniejsza nieprzejednana postawa rusinów na punkcie bojkotu wyborów ustępuje miejsca dążnościom kompromisowym. Niemały, zapewne wpływ mieć będzie w danym kierunku zakres projektowanego „samorządu". Rząd popełni wielki błąd, jeżeli w tej sprawie ulegnie presji endeckiej i wystąpi z jakimś mizernym **projektem bez** istotnego znaczenia. Sprawa ta ma wielką doniosłość dla wewnętrznych stosunków naszego państwa i domaga się rozwiązania nawet poza względami międzynarodowymi.

Nie może być mowy o oderwaniu Galicji Wschodniej od Polski. Nasza krzywda nie znalazłaby bowiem żadnego usprawiedliwienia w rzeczywistym układzie stosunków. Wprawdzie polacy nie mają tam większości, lecz mają poważny odsetek, dochodzący do 40 proc. Pozostałe 60 pr. nie przypada bynajmniej na rusinów, gdyż jest jeszcze liczna ludność żydowska, której „samostanowienie" idzie w paru kierunkach. Czyż nie byłoby szaleństwem dla jakichś 50 pr. conajwyżej ludności rusińskiej, o niedość określonych aspiracjach politycznych, tworzyć dziwoląg oddzielnego „państwa wschodnio-galicyjskiego" bez żadnych warunków samodzielności i bez przyszłości. Czyż wolno byłoby urządzać podobny eksperyment nad liczną ludnością polską i nad wszystkimi żywiołami, które w tem państwie czułyby się jak w więzieniu. Zresztą dalsze wywody w tym kierunku byłyby poniekąd wyłamywaniem drzwi otwartych; żaden polityk europejski, a bodaj nikt z rozumniejszych działaczy rusińskich nie myśli poważnie o państwie wschodnio-galicyjskiem. Ależ w takim razie kraj ten nie ma do kogo przejść i musi pozostać przy Polsce.

Nasuwa sie wszakże pytanie, w jakiej postaci to powinno nastąpić. Jesteśmy zdania, że rozwiązaniem kwestji nie może być w danym razie samorząd wojewódzki, wykrojony z nędznych kawałków pomysłowości kancelaryjnej, lecz prawdziwa autonomja kraju, uwzględniająca jego odrębność i charakter ludności mieszanej. Nie należy zapominać, iż w 1919 roku przeważająca opinja społeczeństwa polskiego była za autonomją i ówczesny premjer Paderewski złożył w tym sensie oświadczenie w sejmie, które nie spotkało się z żadnym protestem. Właściwie tedy już z miarodajnego miejsca obiecano Galicji Wschodniej autonomję i nie powinno się lekceważyć tej obietnicy.

Co do możliwej interwencji zagranicznej, to trzeba zrozumieć, iż jakkolwiek, w braku naturalnych danych, nie może ona stworzyć niepodległego państwa wschodnio-galicyjskiego, wszelako może nam narzucić autonomję pod egidą i gwarancją Ligi Narodów. Wszak taka autonomja była już ułożona i ogłoszona—w danych warunkach łatwo ją wydobyć z archiwów i ponownie Polsce narzucić. Gdyby doszło do czegoś podobnego, nasi endecy, pogromcy rusinów, zapewne okazaliby w stanowczym momencie tyleż odwagi, co i swego czasu w Spaa.

Zamiast niewyraźnych „samorządów wojewódzkich", rząd powinien się zdecydować na autonomję dla Galicji Wschodniej i przeprowadzić ją prędko i stanowczo. Być może, iż uda się jeszcze powetować czas stracony i uniknąć tych trudności wewnętrznych i zewnętrznych, jakie, wskutek długiego zaniedbania, nam grożą. T.

Czechy przeciw Polsce.

Ostatnie tygodnie przyniosły niespodziewane na pozór, lecz tem mniej miłe wyjaśnienie stanu rokowań polsko-czeskich. Krótko mówiąc stan ten jest niepocieszający, a dla nas wprost niepomyślny. Niepomyślny dlatego, że zaangażowaliśmy się w kierunku ustępstw na rzecz Czech, przedewszystkiem zaangażowaliśmy się w uznaniu krzywdzącego dla nas podziału Śląska. Czesi tymczasem nietylko nie zrobili dotąd ani kroku w kierunku sprawiedliwego traktowania podległej ich panowaniu ludności polskiej, nietylko nie restytuowali zamkniętych szkół i nie zaprzestali rugów, ale nawet nie zdecydowali się na przystąpienie do merytorycznych w tej mierze obrad, wobec czego rokowania zostały przerwane. Również niepomyślne są dla nas widoki załatwienia sprawy Jaworzyny, bo p. Benesz zasłaniając się oporem pewnych stronnictw czeskich oświadcza, że nie może proponować parlamentowi czeskiemu jakichkolwiek ustępstw. Jest to metoda znana i jedynie przy ogromnej naiwności ze strony polskiej można się było spodziewać innych rezultatów.

Należeliśmy od początku do tych, którzy na korzyści i widoki ugody z Czechami zapatrywali się sceptycznie, zwłaszcza zaś z powodu formy, graniczącej wprost z lekkomyślnością, w jakiej usiłowano te trudne problemy rozwiązać.

W istocie też Polska przez cały rok ubiegły popierała stale Czechy w szeregu doniosłych dla nich zagadnień, poseł czeski w Warszawie robił deszcz i pogodę, aż Polski murzyn doczekał się nareszcie wynagrodzenia.

Jeżeli jednak trudno było żywić wielkie nadzieje w sprawie Jaworzyny, to należało się spodziewać, że w kwestji mniejszości polskiej czesi prowadzić będą politykę lojalną. Zawód na tym punkcie wskazuje, że Czechy zamierzają porzucić zupełnie polskie żelazo, jakie na pewien czas próbowali trzymać w ogniu i zwracają się w innym kierunku. Trudno bowiem przypuszczać, aby w Pradze liczono na to, że jakikolwiek sejm polski ratyfikuje ugodę polsko-czeską po niedopełnieniu przez Czechy kardynalnych jej warunków.

Ugoda czesko-sowiecka, zawarta tuż po niemiecko-rosyjskim traktacie w Rapallo, wskazuje najwyraźniej, w jakim kierunku pójść myśli obecnie polityka czeska, która po chwilowej extraturze polskiej zawraca do rosyjskiego gościńca.

Do gościńca tego wiedzie, jak wiadomo, korytarz czesko-rosyjski mający pójść z Ruskiej Krajny, zabranej węgrom przez czechów, przez Lwów do Kijowa i Moskwy. Nie wiemy, ile prawdy jest w przypuszczeniach, że polityka czeska odegrała jakąś rolę w utrzymaniu angielskiej dyplomacji w przeświadczeniu o konieczności interwencji z racji wyborów w Małopolsce wschodniej, oraz o ile ona torowała panu Petruszewiczowi drogę do kierowników angielskiej dyplomacji, z którymi niedawno, jak słychać, miał zaszczyt rozmawiać. Pewną natomiast jest rzeczą, że na pograniczu karpackiem odbywa się w szybkiem tempie zwożenie materjału na budowę wspomnianego korytarza. Pod rządami czeskimi wytępiono tam prawie zupełnie unję, panuje prawosławie, a świeżo upieczeni „rosjanie" tamtejsi zwracają się z petycjami do Pragi, aby broń Boże rusinami ich nie nazywać. To jest robota na przyszłość. Aby i dla teraźniejszości coś uczynić, otoczono gorącą opieką ukraińców. Nietylko utrzymuje się im uniwersytet w Pradze, nietylko gromadzi się na pograniczu Polski wszystkich spiskujących przeciw nam emigrantów, ale także wbrew ratyfikowanej przez sejm czeski ugodzie, utrzymuje się dalej zbrojne drużyny ukraińskie. Są to zupełnie materjalne dowody po temu, że polityka czeska schodzi na zdecydowane antypolskie tory, które nigdy obcymi jej nie były.

O kredyt dla Austrji.

Przygnębienie we Wiedniu.

WIEDEN, 16 sierpnia. (AW).— Wiadomość o odesłaniu prośby Austrji w sprawie kredytu do ligi narodów wywołała tu przygnębiające wrażenie. W wiedeńskich kołach politycznych panuje przekonanie, że krok ten ze strony Anglji wywołany był chęcią zaszachowania Francji. Według informacji kół wiedeńskich Anglja nie była zasadniczo przeciwną przyłączeniu się Austrji do Niemiec. Wobec nieprzejednanego stanowiska Francji w tej sprawie Anglja chce na nią złożyć całą odpowiedzialność za obecne położenie Austrji.

Po powrocie delegacji z Londynu zamierza rząd austrjacki zwołać komisję parlamentarną dla spraw zagranicznych i poinformować ją o obecnej sytuacji. Koła rządowe nie tracą jeszcze nadziei, że kredyt uda się uzyskać, tem więcej, że ostatnie depesze o zakończeniu konferencji wspominają o dalszych rokowaniach z angielskiemi kołami bankowemi co do ich udziału w założeniu austrjackiego banku emisyjnego.

Wybory nie będą odroczone.

Narady ministrów z przedstawicielami klubów sejmowych. — Wszystkie kluby przeciwko odroczeniu terminu wyborów. — Projekt samorządu dla Galicji wschodniej.

WARSZAWA, 16 sierpnia (Telefonem od nasz. koresp.). Wczoraj w godzinach przedpołudniowych prezydent rady ministrów prof. Nowak, odbył w prezydjum rady ministrów konferencje z ministrem Narutowiczem, min. Kamieńskim i prof. Aszkenazym w sprawie zasad projektu samorządu dla województw wschodnich, a w tej liczbie dla Galicji wschodniej.

Następnie premjer wraz z min. Narutowiczem udał się do Belwederu i w tejże sprawie konferował z Naczelnikiem państwa. Po powrocie do prezydjum rady ministrów p. Nowak przyjął kolejno p. Dębskiego jako przedstawiciela P. S. L., p. Pawlickiego jako przedstawiciela P. P. S., p. Stanisława Grabskiego jako przedstawiciela Zw. Lud. Nar. i prezesa komisji do spraw zagranicznych. Wszyscy trzej w imieniu swoich klubów wypowiedzieli się stanowczo przeciwko wszelkiemu odraczaniu terminu wyborów do sejmu.

O godz. 6 wieczorem w gabinecie marszałka sejmu p. Trąmpczyńskiego odbyła się narada, na której obecni byli, oprócz marszałka, premjer Nowak, min. Narutowicz i następujący przedstawiciele klubów: Głąbiński Zw. Lud. Nar., Czerniewski N. Ch. S. P., Dubanowicz N. Ch. S. L., Rosset mieszczanie, Hertz N. P. R., Woźnicki „Wyzwolenie", Dabski P. S. L. Z większych klubów nieobecni byli K. P. K„ N. Z. L. i P. P. S. Naradę uznano za ściśle poufną.

Dowiadujemy się, że na tej naradzie rząd przedstawił zasady projektu samorządu dla Galicji wschodniej i swoje opinje w sprawie prac sejmu. Wszyscy obecni przedstawiciele klubów jednomyślnie oświadczyli się przeciwko jakiemukolwiek odroczeniu terminu wyborów i za ogłoszeniem dekretu o wyznaczeniu wyborów w terminie przewidzianym t. j. 18 sierpnia.

Rząd żadnego sprzeciwu przeciwko tym postulatom klubów sejmowych nie zgłosił. Wbrew poprzednim przewidywaniom dzisiaj o godz. 10 zrana odbędzie się wspólne posiedzenie komisji do spraw zagranicznych i konstytucyjnej, a natomiast oddzielnego posiedzenia komisji konstytucyjnej nie będzie.

Na wspólnem posiedzeniu wymienionych wyżej 2 komisji rząd przedstawi zasady projektu samorządu wojewódzkiego dla Galicji wschodniej, na którym opierać się ma projekt, mający być przedstawiony sejmowi na sesji jesiennej, prawdopodobnie 12 września.

Po posiedzeniu wspólnem komisji odbędzie się ciąg dalszy narady przewodniczących klubów u marszałka.

Kronika polityki polskiej.

— Wyjechał z Warszawy na kurację poseł francuski de Panafieu, zastępować go będzie radca poselstwa p. de Barante.

—

Powrócił z urlopu poseł Wielkiej Brytanji p. Max-Müller.

—

— Charge d'affaires ad interum Rzeczypospolitej polskiej w Pradze czeskiej został p. Leszek Malczewski, dotychczasowy kierownik konsulatu generalnego w Monachjum.

—

— Delegat polski przy lidze narodów, minister pełnomocny Askenazy wyjeżdża jutro do Genewy w związku z rozpoczynającą się w ostatnich dniach miesiąca sesją rady ligi narodów, oraz plenarną sesją ligi narodów, która się rozpocznie w dniu 4 września.

—

— Dziś powrócił z urlopu dyrektor departamentu politycznego prezydjum rady ministrów p. Witold Giełżyński i bezpośrednio po powrocie złożył podanie o dymisję. Narazie obowiązki dyrektora departamentu politycznego spełnia p. Studziński łącznie z obowiązkami dyrektora departamentu administracyjnego.

Niemcy nie dotrzymują umowy.

Nie pozwalają na wywóz do Polski.

WARSZAWA, 16 sierpnia. (Telefonem od nasz. koresp.). Rząd niemiecki w protokule, podpisanym 20 lipca w Warszawie, zobowiązał się wydawać pozwolenia na wywóz do Polski. Tymczasem w ostatnich dniach odmówił pozwolenia na wywóz do Polski soli potasowej, żądając wzamian ekwiwalentu. Rząd polski założył przeciwko temu protest, jako przeciwko pogwałceniu umowy prewencyjnej z dnia 20 lipca.

Na 17 b. m. zwołano do Hamburga międzynarodowy kongres gospodarczy w sprawie rewizji traktatu wersalskiego. Jako referenci przemawiać mają pp. Keynes, Krassin i inni.

Konferencja polsko-litewska.

WILNO, 16 sierpnia (AW) Dnia 17 b. m. w Wilnie rozpocznie się konferencja przedstawicieli Polski i Litwy Kowieńskiej w sprawach komunikacyjnych i celnych.

Socjaliści niemieccy na Śląsku.

KATOWICE, 16 sierpnia (AW). Dnia 14 sierpnia nastąpiło połączenie niemieckiej partji socjalistycznej z niemiecką partją niezależnych socjalistów w jedną nową partję p. n. „Deutsche Sozialdemokratiche Partei". Partja ta szukała kontaktu z polską partją socjalistyczną, jednak bez skutku.

Aresztowanie kurjerów bolszewickich.

WARSZAWA, 16 sierpnia (AW) W Podwołoczyskach aresztowano znów kurjerów komunistycznych Icchoka Amstera i Jechienia Moszowskiego, jadących za fałszywymi paszportami z listami działaczy komunistycznych w Polsce do wybitnych bolszewików rosyjskich. Jeden z listów zawierał opis rozbicia organizacji Teplitza.

Targi wschodnie we Lwowie.

LWOW, 16 sierpnia. (AW). — Ministerstwo spraw zagranicznych wydało wszystkim placówkom konsularnym polecenie, aby wylegitymowanym uczestnikom II-ich Targów wschodnich udzielały wizy za opłatą zniżoną o 75 proc., t. j. do jednej czwartej wysokości opłaty za wizę zwyczajną.

Co do ulg kolejowych ministerstwo kolei żelaznych załatwiło odmownie odnośną prośbę Targów wschodnich, z uwagi na okoliczność, że taryfa kolejowa, zwłaszcza osobowa w Polsce jest, w stosunku do taryf zagranicznych, niezmiernie niska.

LWOW, 16 sierpnia. (AW). — Lista zgłoszeń na II-gie Targi wschodnie od tygodnia jest już zamknięta. Liczba zgłoszonych wystawców przewyższa zeszłoroczną o kilkaset numerów. — Wszystkie preliminowane miejsca są już oznaczone.

Polska wycieczka w Pradze.

PRAGA, 16 sierpnia (Russpress) Wycieczka polskich profesorów i nauczycieli przybyła do Pragi: było spotkanie na dworcu przez przedstawicieli ministerstwa oświaty i rolnictwa, a także uniwersytetu i politechniki. Na czele wycieczki stoi pani Jadwiga Małachowska i prof. Bystroń z Poznania. Wieczorem uczestnicy wycieczki byli przyjęci w ratuszu oraz byli na przedstawieniu w teatrze miejskim.

Pertraktacje niemiecko-sowieckie.

BERLIN, 16 sierpnia (AW). W moskiewskim komisarjacie spraw zagranicznych rozpoczęły się w dniu 15 b. m. pertraktacje niemiecko-sowieckie, celem opracowania nowego niemiecko-sowieckiego traktatu handlowo-gospodarczego.

Po konferencji londyńskiej.

Szukanie nowych dróg.

BERLIN, 16-go sierpnia (AW). Londyński korespondent „Matina" dowiaduje się, iż rząd francuski nosi się z zamiarem zwołania przedstawicieli wszystkich państw, które podpisały traktat wersalski do Paryża, celem omówienia kwesji reparacyjnej. Oprócz tego krąży w Londynie pogłoska, że Belgja postanowiła zrezygnować z ostatnich 3 rat miesięcznych, które jej przypadają na zasadzie pierwszeństwa. Przez to było niemożliwe wypełnienie żądań Francji.

O przyjaźń angielsko - francuską.

LEAFIELD, 16 - go sierpnia. (Pat). Podczas, gdy Poincarè, przed wyjazdem z Londynu, powstrzymywał się od wypowiadania swej opinji co do nieosiągnięcia porozumienia przez konferencję sprzymierzonych, inni delegaci zapewniali o swojem przeświadczeniu, iż ententa musi przetrwać. Theunis oświadczył: „Jestem pewien, że jeszcze spotkamy się znowu. Nie mogę sobie wyobrazić nietylko zerwania, ale choćby tylko zaostrzenia stosunków pomiędzy Anglją a Francją. Ententa ma tak doniosłe znaczenie. Jest ona rzeczą konieczną dla polityki zagranicznej i niezbędną dla pokoju świata.

Cała prasa angielska podziela ten pogląd premiera belgijskiego i w licznych artykułach daje temu dobitny wyraz. „Westminster Gazette" pisze, iż ze względów zarówno faktycznych, jak prawnych, opinji angielskiej zależy teraz bardziej, niż kiedykolwiek na współdziałaniu Francji.

Opinja angielska — pisze ten dziennik — pragnęłaby widzieć Francję nie tylko zabezpieczoną, ale i kwitnącą.

„Manchester Guardia"n pisze, że ententa nie polega na słowach, ani nawet na pisemnych gwarancjach, ani też na niczem takiem, co możnaby w każdej chwili zniszczyć i rozproszyć; „tylko wzajemne zrozumienie i gorąca sympatja połączy Anglię i Francję tak ściśle, jak nie potrafiłby tego dokonać żaden dokument pisemny" — pisze „Manchester Guardian". Pismo to jest zdania, że „zgoda uczestników konferencji co do stwierdzenia faktu niezgody" jest uczciwem i śmiałem stanięciem w obliczu nieukrywanego konfliktu opinji, konfliktu, zrodzonego z zawikłań, wytworzonych stanem powojennym i życzy sobie pomimo wszystko dalszych usiłowań w celu osiągnięcia porozumienia pomiędzy temi dwoma państwami, od których przyjaźni zależy w znacznym stopniu przyszłość całej Europy.

LEAFIELD, 16 sierpnia (Pat) „Daily Telegraph" organ konserwatystów omawiając rozbicie się konferencji, stawia zarzut Lloyd George'owi z powodu jego oporu, który wyraził się przeciw Poincaré'mu w najbardziej słusznych wymaganiach w sprawie kontroli kopalń niemieckich. „Ewening Standard" pisze, że ententa powinna być utrzymana. Obowiązkiem rządów stanu tych państw sojuszniczych jest zapobieżenie dalszemu trwaniu obecnego rozdźwięku.

Stanowisko Ameryki.

WASZYNGTON, 16 sierpnia. Ambasador angielski w Waszyngtonie sir Erick Geddes odbył wczoraj dłuższą konferencję z sekretarzem Hughesem. Rozmowa ta dotyczyła zagadnień związanych z sytuacją, wytworzoną po rozbiciu się konferencji londyńskiej. Hughes oświadczył, że uregulowanie sprawy długów międzysojuszniczych w Ameryce łącznie ze sprawą odszkodowań *nie stanie się* aktualne przed jego powrotem z Brazylji. Powrót ten nastąpi około połowy października i wtenczas sprawę wyżej poruszoną będzie można rozpatrzeć.

Z tego wyrażenia się sekretarza Hughesa wnioskują, że chociaż sytuacja w Europie jest wielce krytyczna, to jednak Stany Zjednoczone pozostaną narazie bierne.

Głosy prasy francuskiej.

PARYZ, 16 sierpnia. — Zerwanie konferencji londyńskiej, skutkiem czego Francja odzyskuje swobodę działania, stanowi wyłączny temat rozważań i komentarzy prasy francuskiej.

„Journal" przypisuje całą winę Lloyd George'owi za przesilenie spowodowane odmową Niemiec wypełnienia zobowiązań. Teraz wyłoniła się konieczność zmuszenia Niemiec do wypełnienia tych zobowiązań, chociaż teren nieco się zmienił. O moratorjum decydować będzie komisja odszkodowawcza.

„Le Temps" podkreśla, że Francja zmuszona jest uciec się do własnych sił, jeśli pragnie odbudowy zniszczonych obszarów, a dokonać będzie mogła tego jedynie w drodze zaciągnięcia kredytów, te zaś osiągnąć będzie mogła, ściągając swe wierzytelności.

„Libre Parole" pisze w tym samym duchu, stwierdzając, że Francja ma kompletną swobodę działania na własną rękę.

„Action Francaise" zapytuje, czy rozbicie się konferencji londyńskiej oznacza zerwanie z Anglją.

„L'Oeuvre" stwierdza, że dotychczasowa jednomyślność sprzymierzonych państw wobec Niemiec znikła i jest to wydarzenie równie doniosłe, jakiem było stanowisko Stanów Zjednoczonych wobec traktatu wersalsktego.

W „;Echo de Paris" rozprawia się Partinax z polityką Lloyd George'a, nazywając ją nieużyteczną, Anglja bowiem bez Francji niczego nie osiągnie, a tem mniej jeśli pójdzie przeciwko Francji.

BORDEAUX, 16 sierpnia (Pat) Radjo. „Petit Pasisien" pisze, że złożenie przez Poincaré'go wieńca na mogile nieznanego żołnierza, dokonane przed wyjazdem do Londynu było odpowiednio zrozumiane we Francji. Niemożliwym jest zatarg z krajem, który stracił 700 tysięcy synów dopomagając Francji w dziele obrony wolności świata.

PARYŻ, 16 sierpnia. (AW). — W sprawie zerwania konferencji londyńskiej „L'Oeuvre" pisze m. in.: Byłoby zbrodnią, gdyby przyszło do ewentualnego rozbicia sprzymierzonych. Poincaré i Lloyd George nie mają żadnego prawa decydować na swoją rękę o losie ententy. Gdyby rzeczywiście doszło do rozbicia porozumienia między sprzymierzonymi, sprowadziłoby to chaos w Europie i zagroziłoby interesom nietylko Francji i ententy, lecz także i Europy.

O zwołanie nowej konferencji.

PARYŻ, 16 sierpnia. (AW). — Współpracownik „Tempsa" donosi z Londynu:

Propozycja delegacji włoskiej zwołania w terminie 3-miesięcznym konferencji, któraby zajęłaby się sprawą reparacji długów międzynarodowych i pożyczki reparacyjnej, spotkała się z odmiennem przyjęciem u obu premjerów: Poincaré'go i Lloyd Georgea. — Lloyd George oświadczył, że zgadza się na konferencję pod warunkiem udzielenia moratorjum, na co Poinceré odpowiedział, że nie może się zgodzić na moratorjum bez kontroli państwowych lasów na lewym brzegu Renu i kopalń zagłębia Ruhry.

Posiedzenie francuskiej rady gabinetowej.

PARYŻ, 16 sierpnia (A. W.) — Pod przewodnictwem prezydenta Milleranda odbędzie się posiedzenie rady gabinetowej, na którem obecni będą generałowie Foch i Degoutte.

Na posiedzeniu tem będzie Poincaré zdawał sprawozdanie z przebiegu konferencji londyńskiej.

Zwołanie parlamentu francuskiego.

PARYŻ, 16 sierpnia (A. W.) — Jak donoszą dzienniki londyńskie, rząd francuski zamierza zwołać parlament na krótką sesję.

Poincaré w Paryżu.

PARYZ, 16-go sierpnia. (Pat.). Havas. — Poincaré oraz pozostali delegaci francuscy na konferencję londyńską przybyli tu wczoraj witani przez licznie zgromadzoną publiczność.

Lloyd George wyjechał na wieś.

LONDYN, 16 sierpnia (A. W.). Lloyd George wyjechał na wieś, gdzie zabawi kilka tygodni. Odjeżdżającego z Londynu Poincaré'go nie odprowadził Lloyd George jak zwykle na dworzec kolejowy.

Sprawa moratorjum.

BERLIN, 16-go sierpnia (AW). „Chicago Tribune" dowiaduje się, że na wypadek, gdyby komisja reparacyjna nie miała dojść do porozumienia w sprawie moratorjum, przekaże się tę sprawę komitetowi pożyczkowemu Morgana, celem zaopinjowania kwestji reparacyjnej, jako całości. Projekt ten nie napotyka podobno sprzeciwu ze stron zainteresowanych.

Sprawa wpłat niemieckich.

EILWESE, 16 sierpnia. (Pat.). Radjo. — Rząd Rzeszy w nocie do aljantów z dnia 15 b. m. komunikuje o dokonaniu wpłaty pół miljona funtów szterlingów, czyli 10 miljonów marek w złocie, jako rata za sierpień. Jednocześnie rząd podkreśla niemożność uiszczenia żądanych 2 miljonów funtów szterl. wskazując na katastrofalny spadek marki niemieckiej i podnosi poważne zastrzeżenia przeciwko nowym obniżeniom. Od dnia 14 lipca t. j. od daty wniesienia memorjału w sprawie wyrównania spłat wyrównawczych, marka niemiecka spadła z 1-100 na 1-200 wartości przedwojennej.

Niemcy wyczekują.

BERLIN, 16 sierpnia. (AW). — W kwestji reparacji rząd niemiecki zajmuje nadal stanowisko wyczekujące, nie otrzymawszy dotychczas żadnego oficjalnego zawiadomienia ze strony rządów koalicyjnych. Dopiero na podstawie decyzji komisji odszkodowań gabinet Rzeszy ma zamiar ostatecznie ustalić swoje stanowisko.

Kanclerz dr. Wirth zaniechał projektu udania się na wywczasy, jak również kierownicy zainteresowanych ministerstw Rzeszy, którzy dziś wieczorem mają zebrać się na naradę w kwestji reparacyjnej.

Wrażenie w Niemczech.

EILWESE, 16 sierpnia (Pat) Radjo. Gabinet Rzeszy obradował wczoraj nad sytuacją, wytworzoną wskutek niepowodzenia konferencji londyńskiej, oraz nad konsekwencjami stąd płynącemi dla wewnętrznych stosunków Niemiec. Obrady będą prowadzone nadal w dniach następnych. Przedstawiciele związków robotniczych również rozpoczęli obrady nad temi sprawami i mają przedłożyć rządowi nowe propozycje płac zarobkowych. Związki zawodowe chcą od rządu energicznego wystąpienia przeciwko drożyźnie.

Porozumienie japońsko - sowieckie w sprawie Syberji.

LONDYN, 16 sierpnia. (AW). Rząd sowiecki przyjął propozycję porozumienia się z Japonją w sprawie Syberji.

Wiadomości bieżące.

—o—

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Przejściowe polepszenie się stanu pogody, zachmurzenie zmienne, miejscami deszcze, wiatry północno-zachodnie i zachodnie, chłodno.

Chłodna i dżdżysta pogoda, panująca w Polsce od kilku dni, jest w zależności od niżów barometrycznych, przechodzących nad morzami Europy północnej, po których następuje krótkotrwały wzrost ciśnienia z zachodu, zasilając na nowo powietrze większemi ilościami pary wodnej tak, że w tym razie wzrost ciśnienia nie powoduje bynajmniej polepszenia się stanu pogody. Temperatura w Polsce w ciągu doby ubiegłej była dość niska (Poznań 18, Warszawa 19 st., Lwów 19, Białystok 17 stopni.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 17,7 st., najniższa 12, najniższa w Zakopanem 15 st.

Przedstawiciele Jugosławji w Łodzi.

Z końcem bieżącego miesiąca przyjeżdża do Łodzi minister przemysłu i handlu Jugosławji, p. Jankowic, wraz z konsulem polskim w Belgradzie, p. Okęckim. Również przyjeżdżają do Łodzi wybitni fachowcy przemysłowi z Jugosławji. Celem przyjazdu wyżej wymienionych jest zapoznanie się z przemysłem włókienniczym przed zawarciem traktatu handlowego między Polską a Jugosławją.

W związku z powyższym odbyła się wczoraj w województwie konferencja, w której brali udział przedstawiciele władz, oraz przemysłu włókienniczego. Przedmiotem obrad były sprawy związane z programem przyjęcia gości i zapoznania ich z przemysłem naszym (bip).

Osobiste.

Nocy wczorajszej wyjechał z Łodzi do Bielska Cieszyńskiego, okręgowy inspektor pracy, p, Wojtkiewicz. Wyjazd ten nastąpił na skutek telefonicznego polecenia ministra pracy i opieki społecznej, pana Darowskiego, który polecił panu Wojtkiewiczowi udać się do Bielska, celem zlikwidowania trwającego tam strejku w przemyśle włókienniczym i metalurgicznym.

Nowe banknoty.

Ministerjum skarbu zarządziło druk nowego rodzaju banknotów, mianowicie wartości 10 tys. marek. Zarządzenie to, ma na celu ułatwienie obrotu pieniężnego. Druk nowych banknotów już się rozpoczął i będzie niebawem ukończony. Będą one o 1/3 część mniejsze od dotychczasowych banknotów tysiącmarkowych koloru piasczystego. Rysunek przedstawia w deseniu dwie główki kobiece, zwrócone do siebie. Zasługuje na uwagę, że banknoty te całkowicie wykonane są w kraju.

Ograniczenia w sprzedaży spirytualji.

Wszyscy kupcy, posiadający obecnie koncesję na sprzedaż spirytualji zostali powiadomieni przez władze izby skarbowej że od nowego roku wszelkie dotychczasowe koncesje będą podzielone na uprawniające do sprzedaży wyłącznie hurtowej lub wyłącznie detalicznej.

Skutkiem tego wiele poważnych i wyrobionych firm kupieckich, które na zasadzie dawnych koncesji prowadziły handel hurtowy i detaliczny musi obecnie albo rezygnować z połowy swej działalności, albo też wyjednywać nowe koncesje co napotyka na poważne trudności.

Ceny cygar.

Minister skarbu wydał na podstawie ustawy z dn. 1 czerwca br. o monopolu tytoniowym rozporządzenie w sprawie ustanowienia cen detalicznej sprzedaży wyrobionych przez fabryki prywatne cygar, cygaretek, tabaki do zażywania i tytoniu do żucia.

W myśl rozporządzenia —ceny detalicznej sprzedaży są następujące:

1. Cygara: a) gatunek „średni A." mk. 50 za sztukę; b) gatunek „przedni B." 75 mk.; c) gatunek „przedni A." 100 mk.; d) gatunek „najprzedniejszy B." 125 mk.; e) gat. „najprz. B." 150 mk.; f) gat. „luksusowy B." 200 mk.; g) gatunek „luksusowy A." 250 mk.

2. Cygaretki: a) gatunek „średni" 30 mk. za sztukę; b) gatunek „przedni" 40 mk. za sztukę.

3. Tabaka do zażywania: a) gatunek „średni" 1200 mk. za klgr.; b) gatunek „przedni" 2000 mk. za klgr.

4. Tytoń do żucia 8000 mk. klgr.

Rozporządzenie powyższe weszło w życie z dniem 1-go sierpnia r. b.

Redukcja prywatnych biur pośrednictwa pracy.

W tych dniach odbyła się konferencja specjalnej komisji, wyłonionej przez ministerjum pracy, celem rozpatrzenia sprawy odnowienia upływających koncesji na prowadzenie prywatnych biur pośrednictwa pracy. Wobec tendencji ministerjum pracy do stopniowej likwidacji prywatnych biur pośrednictwa a wprowadzenia na ich miejsce państwowych urzędów, odnowiono koncesje tylko nielicznym biurom prywatnym.

Kryminalistyka.

Fałszywy urzędnik. Władze policyjne aresztowały niejakiego Bazylego Włodawskiego (Leśna 51), który, podając się za urzędnika, dokonał rewizji w mieszkania Gustawa Sznajdra, przy ul. Karolewskiej 24. Oszusta odprowadzono do policji. (bip).

Wypadki.

Dzielny gospodarz. Antoni Kalinowski, zam. przy ul. Zielonej 24, zameldował w komisarjacie policji, iż, gdy wracał do domu ze swą żoną, gospodarz tego domu nie chciał mu otworzyć bramy. Na dalsze pukanie i dzwonienie wyszła sąsiadka i otworzyła bramę. Gdy małżonkowie byli już wewnątrz, gospodarz Franciszek Janus wyskoczył z mieszkania i na schodach strzelił dwa razy do Kalinowskiego, raniąc go w głowę. Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenia. (bip).

Nożowiectwo. Przy ul. Nowo-Zarzewskiej w czasie sprzeczki, Zygmunt Walczak, zam. przy tejże ulicy nr. 34, ugodził nożem w głowę Jana Ziółkowskiego, zam. przy ul. Pomorskiej nr. 125.

— Michał Kulikowski, zam. przy ul. Wodnej 19, podczas bójki z Władysławą Gierlicką, zam. przy ul. Przejazd nr. 33, zadał jej nożem ranę w bok. Po udzieleniu pierwszej pomocy przez felczera, odwieziono ją do domu. (bip).

Sprawy robotnicze.

—x—

Żądania pracowników rzeźni bałuckiej.

r) **W rzeźni bałuckiej wybuchł strejk** na tle ekonomicznem. W związku z tem odbyła się konferencja, na której postanowiono zwrócić się do inspektora z prośbą o interwencję. W oczekiwaniu skutków tej akcji pracownicy od wczorajszego południa przystąpili do pracy. (bip).

W sprawie żądań włókniarzy.

r) Jak już donosiliśmy, związki zawodowe klasowe, oraz związek „Praca" i wystąpiły do pracodawców z żądaniem podwyższenia płac o 50 proc., oraz ostatecznego spisania umowy głównej i unormowania cenników. W sprawie tej inspektor pracy zwrócił się telegraficznie do ministra pracy, p. Darowskiego, z prośbą o wskazówki, celem niedopuszczenia do wybuchu bezrobocia, przynoszącego zwykle wielomiljonowe straty obu stronom. Równocześnie odbył inspektor pracy konferencję z przedstawicielami wielkiego przemysłu.

Z sądów.

—o—

Ukarany gospodarz.

Na tle zatargów podczas wiecznej wojny między właścicielami domów a lokatorami toczą się przed kratkami sądów dość ciekawe sceny.

Dora Bachun wystąpiła z oskarżeniem przeciwko Dawidowi Spiro, gospodarzowi domu, oraz dozorcy tegoż domu, ze skargą, iż pewnego dnia wyżej wymienieni przybyli do jej mieszkania, i gospodarz domu odkręcił kurek od kranu, podczas gdy dozorca przytrzymywał skarżącą. W ten sposób lokatorka została pozbawioną wody.

Na sprawie gospodarz tłumaczył się, iż Bachun pozwalała lokatorom z innych domów czerpać wodę, a dozorca nie chciał kręcić studni. „Ta Bachun wogóle nie daje nikomu przejść bez awantury". W ostatniem słowie oskarżony prosił o odroczenie sprawy, gdyż wpadł na pomysł podania jeszcze jednego świadka. Sąd skazał jednakże Dawida Spiro na 5 tysięcy mk. grzywny. (bip)

SPORT.

Wojskowe zawody sportowe.

Zgodnie z zapowiedzią odbyły się **czterodniowe zawody sportowe na boisku D. O. K. IV.** W niedzielę i wtorek publiczności zebrało się bardzo dużo, zaś wykonanie programu odbyło się składnie i wzorowo.

Rezultaty zawodów były następujące:

Skok w zwyż z rozbiegu: 1) Ppor. Brejniak 30 p. S. K. — 1 m. 50 cm., 2) por. Stafiej 7 p. a. p. — 1 m. 45 cm., 3) ppor. Gruszczyński z 30 p. S. K. — 1 m. 40 cm.

Bieg 100 m.: 1) por. Szymański 28 p. S. K. — 124 sek., 2) por. Stafiej, 3) ppor. Gruszczyński.

Rzut dyskiem: 1) st. strz. Goczek 28 p. S. K. — 28 m. 23 cm., 2) nr. 120— 28 m. 3 cm., 3) ppor. Kochanowski 28 p. S. K. — 26 m. 63 cm.

Rzut granatem w dal: 1) strz. Mielcielski 30 p. S. K. — 49 m. 85 cm., 2) strz. Wydrycki 31 p. S. K. — 46 m. 53 cm., 3) szer. Borek 27 p. p. — 45 m. 38 cm., 4) strz. Żołnierkiewicz 31 p. S. K. — 45 m. 5 cm., 5) strz. Goczek— 44 m. 64 cm.

Rzut oszczepem: 1) strz. Miecielski 30 p. S. K.—38 m. 86 cm., 2) Goczek— 37 m. 17 cm. 3) sierż. sztabowy Kędzierski 25 p. p.—35 m. 67 cm.

Bieg płaski 1500 mtr.: 1) kapral Rembowski — w czasie 4 m. 41,6 sek., 2) kapral Wójcik.

Na zakończenie dnia drugiego zawodów odbyły się zawody w piłkę nożną między 28 p. S. K. i 18 p. p., które zakończyły się decydującem zwycięstwem pierwszej z drużyn w stosunku 6:1 (do pauzy 3:1).

W trzecim dniu zawodów został rozegrany pięciobój wojskowy o mistrzostwo armji. Na całość złożyło się: strzelanie, rzut granatem do celu, walka na bagnety, bieg płaski na dystansie 800 m., oraz skok w dal z rozbiegu. Pierwszą nagrodę zdobył sierż. Teowski (31 p. S. K), mając 10 punkt., drugą—podch. Marchowski.

Skok w dal z rozbiegu: 1) ppor. Gruszczyński z 30 p. p. (5 mtr. 42 cm.), 2) sierż. Teowski, 3) st. strz. Lingen.

Pchnięcie kulą: 1) sierż. Ziółkowski—9 mtr. 56 cm., 2) ppor. Kochanowski, 3) szer. Leoniec.

Następnie odbył się bieg rozstawny o mistrzostwo armji. Po trzech przedbiegach stawały do walki drużyny O. K. Warszawa, Wilno i Łódź. Zwyciężyła drużyna Łodzi.

W czwartym dniu w skoku o tyczce sierż. Kędzierski osiągnął wysokość 2 mtr. 79 cm. i st. strz. Lingen—2 mtr. 68 cm.

W biegu rozstawnym 4x100 pierwsze miejsce zajęła drużyna 25 p. p., drugie zaś drużyna 28 p. S. K.

Bieg z płotkami 110 mtr.: pierwszy — ppor. Gruszczyński 30 p. S. K. (20 cztery piąte). Odbył się, również bieg szturmowy o mistrzostwo armji, nagrody M. S. Wojsk. Pierwszą nagrodę zdobyła drużyna O. K. Łódź, drugą—Wilno i trzecią—Kraków. (bip)

Międzynarodowe wyścigi dystansowe.

Wielką sensację wzbudziły urządzone przez stowarzyszenie sportowe „Union" wyścigi, w których brali udział jeźdźcy zagraniczni. W oba dni zawodów, zarówno w niedzielę, jak i we wtorek, zgromadziły się na torze Helenowa wielkie tłumy publiczności. Wyścigi wypadły imponująco pod każdym względem. Rezultat biegu był następujący. Dzień pierwszy:

Bieg otwarcia. 1600 mtr. dostępny dla wszystkich jeźdźców-sprinterów. Po trzech przedbiegach, oraz w międzybiegu, pierwszą nagrodę otrzymał Miller O. (6 min.), drugą Miller P., trzecią Szefler (wszyscy z „Unionu").

Bieg otwarcia dystansowy za dużymi motorami 10 klm. Startowali jeźdźcy zagraniczni i, po zaciętej walce, pierwszą nagrodę otrzymał Pafke (Niemcy) prowadzony przez Kaesera w czasie 10 min. 36 i cztery piąte sek.; drugim był Weermen, trzeci—Przyrembel.

Mistrzowstwo klubu S. S. „Union" zdobył Miller O., drugim był Miller P.

Bieg premjowy dla gości, oraz premję wygrał Kermen (WTC) w czasie 3 min. 44 i dwie piąte sek.

W ciekawym biegu za dużymi motorami na dystansie 20 klm., znów pierwszą nagrodę uzyskał Pafke (Niemcy), przebywszy dystans w 22 m. 4 i jedna piąta sek., drugim był Weermen, trzecim Przyrembel.

W biegu turystów pierwszy przybył do mety Wójcik w 8 m. 31 i jedna pią-

ta sek., drugim był Schiller, a trzecim Pukszta—wszyscy z „Resursy".

W biegu m. Łodzi na przestrzeni 40 klm. pierwszą nagrodę zdobył Pafke (42 m. 44 sek.), drugą nagrodę Weermen, trzecią—Przyrembel.

W drugim dniu o mistrzowstwo Helenowa, po trzech przedbiegach i jednym międzybiegu zdobył Oswald Miller (4 min. 21 i cztery piąte sek.).

Bieg Helenowa wygrał Weermen, a bieg amerykański Miller O. Również Miller O. był zwycięzcą w wyścigu „Handicap".

Ciekawym był bieg przemysłu łódzkiego. W biegu półgodzinnym pierwszą nagrodę zdobył Pafke, robiąc 71 okrążeń (28,400 klm.). W drugim półgodzinnym biegu pierwszą nagrodę otrzymał Weermen, przebywszy 28,600 klm.

Bieg motocyklistów przyniósł zwycięstwo Szymanczykowi, zaś bieg pocieszenia—Skotlewskiemu (4 min. 21 i jedna piąta sek.). (bip).

Cracovia — Slavia koszycka 2:0.

Dnia 15 bm. rozegrano w Krakowie metch footbalowy między drużynami „Cracovią" a „Slavią" koszycką z wynikiem 2:0 na korzyść „Cracovi".

Warszawa.

—o—

(Telef. od nasz. kor.)

Podniesienie cen biletów tramwajowych.

W W najbliższych dniach magistrat przeprowadzi uchwałę o podniesieniu cen biletów tramwajowych do 80 mk.

O polskość kościoła ewangielickiego.

W Dziś rozpoczęły się o godz 11 rano w zborze przy ulicy Kredytowej obrady synodu ewangielickiego, na który przybyli pastorzy z całej Polski.

Najważniejszą częścią obrad jest sprawa ustroju kościoła ewangielickiego w Polsce, która wymaga uzgodnienia poglądów ewangielików niemieckich i polskich.

Uzgodnieniem punktów spornych zajmowała się specjalna komisja, która dziś przedstawiła wnioski do uchwalenia. Obrady które potrwają do soboty ,będą miały przebieg burzliwy ze względu na nieprzejednaną postawę, co do pewnych punktów ustawy ewangielików niemieckich.

Z poradnika dla młodych mam.

Co oznacza krzyk dziecka.

— Dlaczego moje dziecko krzyczy? — pyta się zatroskana i niespokojna młoda matka.

Krzyk dziecka zawsze jest wskazówką jakiegoś cierpienia i z jego rodzaju można wyciągnąć wniosek, czego dziecku brakuje.

Jeśli dziecko ma boleści, krzyczy wtedy głośno i przenikliwie; doprasza się natychmiastowej pomocy.

Ostry krzyk, przechodzący w nieustanną skargę, zdradzającą ustawiczny ból, jest oznaką cierpienia mózgowego.

Przy ząbkowaniu dziecko płacze nieustannie i krzyczy raz żałośnie, raz energicznie, nie szczędząc oznak zdenerwowania i złości.

Jeśli jest głodne, krzyczy głośno i niecierpliwie.

W złości krzyczy hałaśliwie, usiłuje buntować się, wyrywać i prawie nigdy nie płacze.

Naogół zdrowe dziecko nie krzyczy. Tylko cierpienie, albo zaniedbanie ze strony matki bywa przyczyną krzyku.

Jedynie dzieci, dziedzicznie skłonne do złości, mogą krzyczeć, tarzać się po ziemi i kopać, są przytem jednak najzupełniej zdrowe i silne.

Dokoła olbrzymiej defraudacji w Banku Handlowym w Warszawie

Dochodzenie policyjne w sprawie nadużyć w Banku Handlowym w Warszawie, ujawniło przyczyny tych nadużyć. Źródło złego tkwi w pewnej grupie ludzi, znanych na bruku warszawskim, którzy całe życie nigdy nic nie robili, a jednak są bardzo bogatymi.

Ludźmi tymi są znani w Warszawie szulerzy karciani, związani niejako w rodzaj stowarzyszenia. Polują oni na tych wszystkich, którzy zajmują jakiekolwiek stanowisko bliskie kas, lub też mają cych wpływ na obroty kasowe. Słabi dają się wciągnąć w sieci, później giną marnie, tylko ta szajka nędzników żyje nadal spokojnie i buja dalej, łowiąc coraz nowe ofiary.

Do grupy tej należał także aresztowany w związku z nadużyciami w Banku Handlowym Weiss, który przed trzema laty był współ właścicielem klubu szulerów karcianych przy ulicy Hortensja 6.

Obecnie w jednym z tajnych klubów przy ulicy Kruczej urządzono tak zw. „żółte stoliki" specjalnie dla miljonerów. Najmniejsza stawka w tym klubie jest miljon mk. Właściciel tego lokalu, b. sztoner zamkniętych klubów, jest miljonowym bogaczem. Nic w tem dziwnego, boć jedna noc daje mu więcej niż miljon marek zysku.

Do szajki tej dostał się Rulski, wciągnięty przez Weissa. Takich Rulskich jest jeszcze w Warszawie dużo, prędzej też czy później muszą oni los Rulskiego podzielić.

Czy jednak wszyscy Weissowie dostaną się pod klucz? Oni są sprytniejsi. To też przyjaciele Weissa opowiadają sobie w Warszawie, że zgubiła go własna nieostrożność, ale to pierwsza i ostatnia ofiara z grona szajki.

Kabaret, który miał wkrótce powstać w Warszawie z inicjatywy Weissa, miał być dalszym ciągiem działalności szulerów.

Projekt kabaretu zakrojony był na wielką skalę: 40 kucharzy, 60 kelnerów miało obsługiwać gości. Złożono już 300 ofert, a przy każdej ofercie 150,000 mk. kaucji.

Dziś ta cała impreza do skutku nie dojdzie.

Przemysł i handel polski.

—:—

[] **Przemysł węglowy polskiej części Górnego Śląska** przygotowuje się do eksportu węglowego na Wschód. Kopalnie, położone w tej części G. Śląska są w stanie wyprodukować rocznie 24 miljony ton. Z tego zużywają 8 miljonów dla potrzeb własnych i dla przemysłu górno-śląskiego, 4-y miljony ton wywożono dotąd do Polski na podstawie rozporządzenia komisji międzysojuszniczej. Pozostaje do eksportu 12 miljonów ton szczególnie do Czechosłowacji, Niemiec, Austrji i państw bałkańskich. Kopalnie, położone w niemieckiej części Górnego Śląska mogą liczyć na produkcję 7 miljonów ton węgla rocznie. Z tego pozostaje 2 miljony ton dla potrzeb przemysłu, a około 5 miljonów ton może być eksportowane do Niemiec. Przemysł żelazny hutniczy nadal otrzymuje dostateczną ilość zamówień z zagranicy. Szczególnie dotyczy to surowca żelaznego, walcowanych blach, rur, drutów i materjału kolejowego, terminy dostaw musiały być odroczone. Duży popyt na produkta pochodne przemysłu koksowego. Szczególnie na siarczan amonu i na benzol, jak również ter koksowy. Ceny za wymienione produkta poszły znacznie w górę.

Rynek pieniężny.

—:—

Giełda warszawska.

Giełda wczorajsza była wzburzona. Dolary doszły do 7550, funty do 33700, franki do 608, marka niemiecka spadła na 7.65. Jednakże skutkiem nieco silniejszego zaofiarowania dolar zeszedł na 7400, a frank na 593.

Szwajcarja osiągnęła wysoki kurs 1440, który przy końcu giełdy spadł o 24 marki.

Obroty ożywione.

Ruch akcjami był gorączkowy przy niejednolitej tendencji. Akcje cukrowniane spadły o 15,000 m., a węglowe z najwyższego kursu o 2,500 mk.

Wogóle pierwotne wysokie kursy nie mogły się utrzymać pod naciskiem zaofiarowania; straciły więc: Rudzki koło 500 mk., Starachowickie 550 mk., Lilpop koło 200 mk.; jednak notowania były wyższe, aniżeli onegdajsze.

Poszukiwano akcji Borkowski, Jabłkowski, naftę polską i drzewne.

Ruch nosi charakter wybitnie ażjotażowy, biorąc swe źródło w wysokich kursach dewiz zagranicznych.

Papierami procentowemi obroty skromne. Kursa się utrzymały z wyjątkiem miljonówek, na które przeważała podaż.

Po raz pierwszy notowano 7-proc. obligacje Starachowickie po 100.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 7450 — 7400
Funty 33400.
Marki niem. 8.00.

Czeki i wpłaty.

Belgja 566—563.
Berlin 7.50, —7.65.
Gdańsk 7.50 —7.65.
Budapeszt 530.
Londyn 33450.
Nowy Jork 7400.
Drobne dolary 7400—7360.
Paryż 607—599
Szwajcarja 1440.
Wiedeń 12.25

Listy zastawne.

Miljonówka 1575—1570.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 230—225.
5 procen. obl. m. Warszawy 240.

Akcje.

Bank Handl. w Warsz. 5425
Bank Kred. Warsz. 3500 3600
Bank dla handlu i przem. 6400.
Bank zj. ziem. pol. 1350
Bank Dyskontowy 3600.
Drzewo 1750.
Lilpop 5650.
Węgiel 15000.
Rudzki 3575—3600.
Cukier 90000—85000.
Ostrowiec 10500.
Żyrardów 133000.
Starachowice 7400—7125
Borkowski 1725.
Bracia Jabłkowscy 2500.
Polska nafta 2400.
Żegluga 2000.

Cedula giełdy pieniężnej w Łodzi.

Łódź, 16 sierpnia.

Dolary St. Zjednoczonych (got.) — w placeniu 7400, w żądaniu 7420.

Dolary St. Zjedn. (czeki) w placeniu 7400, w żądaniu 7420.

Franki belg. (czeki) — w plac. 563, w żądaniu 565.

Franki franc. (czeki)—w plac. 598, w żądaniu 601.

Funty angielskie (czeki) — w plac. 33400, w żądaniu 33600.

Kor. austr. (czeki)—w placeniu 0,11, w żądaniu 0,12.50

Korony czeskie (czeki) — w placeniu 186, w żądaniu 190.

Marki niemieckie (got.) — w placeniu 8.00, w żądaniu 8.20.

Marki niemieckie (czeki) — w placeniu 7.65, w żądaniu 7.85.

5 proc. listy zastawne m. Łodzi — w plac. —, w żąd. 195.

4 i pół proc. listy zast. m. Łodzi — w plac. —, w żądaniu 185.

6 proc. obligacje m. Łodzi — w placeniu —, w żądaniu 86.

Miljonówka w placeniu — w żądaniu 1600.

Z czarnej giełdy warszawskiej.

Wczoraj na warszawskiej giełdzie nieurzędowej notowania były następujące:

Dolary 7500.
Mk. niem. 8.10.
Franki franc. 600.
Funty 33700.
Ruble złote 368,000.
Ruble srebrne 2450.
Bilon 1150.

Czarna giełda w Łodzi.

Wczoraj na nieurzędowej giełdzie łódzkiej tranzakcje zawierano przy b. mocnej tendencji dla walut państw zachodnich. Marka niemiecka była w dalszym spadku. Obroty średnie.

Kursy kształtowały się następująco:
Dolary 7400—7380.
Funty 32200.
Franki fr. 605.
Franki belg. 570—561.
Franki szwajc. 1425—1420—1412.
Marki 8.25—8.05—8.00.
Kor. austr. 0.16—0.14.
Kor. czesk. 215.
Liry 330.
Leje 45.
Miljonówka 1650.
Berlin czeki 7.75—7.45.
Wiedeń czeki 0.12—0.11,50.

Giełda wstępna w Gdańsku.

GDANSK, 16 sierpnia.
Marka polska 13.15.
Przekaz na Warszawę 13.20.
Dolary 1005.
Funty 4550.
Tendencja chwiejna.

Kurs marki polskiej.

BERLIN, 15 sierpnia. — Marka polska (11) 13 i pół, przekaz na Warszawę (11.10) 13.60, noty Kriesa.

ZURYCH, 15 sierpnia.—Marka polska (0.07 i trzy czwarte) 0.07.

GENEWA, 15 sierpnia.—Marka polska (0.08) 0.07.

PARYZ, 15 sierpnia. — Marka polska (0.19 i pół) 0.18 i jedna piąta

AMSTERDAM, 15 sierpnia.—Marka polska 0.037 i jedna trzecia) 0.034.

LONDYN, 15 sierpnia—Marka polska —30.000—32000—34,000 (gotówka).

NOWY JORK, 15 sierpnia.—Marka polska (0.015) 0.013 i jedna trzecia

Tajemnice najstraszniejszych nocy.

Męczarnie bezsenności!

Bezsenność jest jedną z najnieznośniejszych chorób, jakie zna medycyna.

Dotychczas nie znaleziono żadnego środka przeciw nocy, a wszystkie zastosowania hypnozy, magnetyzmu i hydropatji nie dały odpowiednich rezultatów.

Z historycznych znakomitości na bezsenność cierpiał Fryderyk Wielki i Bismark. Pogobnie słynny patolog i uczony Rokitańsky nie sypiał całemi nocami spędzając czas na grze w karty z swoją żoną, która w podziwu godnem samozaparciu dotrzymywała mu towarzystwa, zmuszając się do nadludzkich wysiłków, by nie spać i nie okazywać zmęczenia.

Znakomity anatom podczas nocnych gier wypalał ogromną ilość papierosów, co było najgorszą metodą na sprowadzenie snu, znikającego w miarę używania narkotyków i innych środków sztucznych.

Tylko cierpliwość i przezwyciężenie usuwa bezsenność na stałe. Sporadycznie może zdarzyć się, że przyjęcie małej dozy alkoholu wieczorem przy kolacji oddaje cierpiącym na bezsenność a nieużywającym stale trunków upragnione usługi. Naturalnie, że ogromną rolę odgrywa przy tem djeta. Doświadczenie wykazuje, że najhygieniczniejsza pod tym względem jest kuchnia oparta na wzorach francusko-angielskich, stąd też zrozumiałym jest fakt, że w Anglji i Francji na bezsenność nie cierpi tylu chorych, co np. na Bałkanach albo w Rosji. Niepoślednią rolę gra tu również sport, rozpowszechniony i kultywowany na zachodzie w sposób o jakim nie mamy pojęcia.

Tętno chwili.

Ostatni z nędzarzy.

Wiecie, kto jest w Polsce najostatniejszym z ostatnich nędzarzem?

Ten, kto największym jest wytwórcą bogactw: robotnik rolny, dworski parobek, uprawiacz pańskiej ziemi.

Między tym parobkiem a dworem toczy się od pierwszych dni bytu państwa polskiego zacięta, nieubłagana walka.

Służba dworska walczy o pierwsze, najpierwotniejsze elementy bytu, już nie powiem kulturalnego, ale człowieczego; walczy o przeprowadzenie granicy między człowiekiem a bydlęciem.

Służba dworska bowiem dotychczas żyła pod skrzydłami opieki pańskiej w warunkach, urągających wszelkim wymaganiom i pojęciom wieku XX-go. Dzieliła mieszkanie, z jednej przeważnie składające się izby, z drobiem, z nierogacizną, z krową. Podłoga, nie zaopatrzona w deski, bywała wilgotnem legowiskiem, na którem, śród barłogu słomy i gnoju, przewalały się dzieci, kurczęta, świnie. W takich warunkach rosły pokolenia, dziedziczące z ojca na syna biedę, ciemnotę, chorobę angielską, skazańczą klątwę dozgonnej, beznadziejnej doli.

Pierwszą myśl o poprawie doli tej wniósł w świat służby dworskiej zorganizowany w roku 1918 związek zawodowy robotników rolnych.

Nędzarz upomniał się o skrawek losu ludzkiego dla siebie i swej rodziny.

Właściciele ziemscy na te żądania odpowiedzieli natychmiastowem zorganizowaniem sfery swych interesów w również zawodowy związek, zwany „Związkiem ziemian", na której to organizacji czele stoi od początku słynny przywódca endecji, wielowłókowy obszarnik z pod Lublina, p. Stecki.

O metodach, jakie obszarnicy stosują w walce z tymi, którzy są faktycznymi wytwórcami ich fortun, świadczy przebieg ostatniego strejku rolnego, jaki rozegrał się w początku bieżącego miesiąca w Wielkopolsce.

Robotnicy rolni ułożyli się z tamtejszem zjednoczeniem ziemian, że co kwartał regulować będą w drodze umowy zarobki w gotówce. Deputaty w naturze ustalone były na cały rok z góry.

Wobec wzrostu drożyzny, robotnicy zażądali w lipcu podwyższenia płac odpowiednio do poziomu podniesionych cen. Okręgowa komisja rozjemcza, instytucja oparta na uchwale sejmowej i osłoniona ramieniem rządu, orzekła, że robotnicy powinni otrzymać podwyżkę płacy w wysokości 50 proc. Służba folwarczna na to orzeczenie komisji przystała, ale nie przystali na nie obszarnicy.

Na tem tle, po wielu daremnych próbach pośrednictwa ze strony rządu, wybuchł strejk. Strejk tem dotkliwszy, że był to właśnie okres żniw, i wiele zboża, ściętego, lub dojrzałego do cięcia stało na polach. Dwory z góry przewidywały groźbę strejku, i — można powiedzieć — party doń, licząc, że, skoro bezrobocie wybuchnie, po stronie wielkiej własności stanie rząd, policja, wojsko, i — „rebelję" chłopską stłumi przemocą krwawych represji. Związek ziemian bowiem uważa, że rząd w kraju powinien być bezwzględnie na usługach obszarników. Pan Stecki nieraz w swych publikacjach idzie tak daleko, że Polskę całą uważa, bez mała, za... departament „Związku ziemian", a ministerstwo spraw wewnętrznych za bezpośrednią egzekutywę swej klasowej organizacji.

Jakoż, obszarnicy wielkopolscy nie omieszkali, natychmiast po wybuchu bezrobocia, odwołać się do starostów oraz do miejscowych komend wojskowych o pomoc zbrojną.

Władze administracyjne i wojskowe, niestety, nie wszędzie znalazły w sobie tyle ducha państwowego i obywatelskiego, aby parciu klasowemu stawić opór.

Atoli ingerencja czynników państwowych, utożsamiających dobro obszarnika z dobrem Rzeczypospolitej, wzmogła jedynie energię robotników rolnych, a raczej energię tę rozjątrzyła, powodując zaostrzenie akcji strejkowej do ostatnich granic.

Najwyższem jedynie usiłowaniem ministra pracy p. Darowskiego, oraz delegata jego, p. Rusiaka, udało się doprowadzić w końcu do rozejmu, zmusiwszy obszarników do przyznania swej służbie dworskiej owych żądanych przez nią 50 proc. podwyżki.

Strejk ten rzucił jaskrawe światło na stosunki w posiadaniu ziemi w Wielkopolsce. Oto w takim np. powiecie inowrocławskim ludność włościjańska po wsiach wynosi 28 tysięcy, z czego na obszary dworskie, to jest na służbę folwarczną, przypada ludzi 19 i pół tysięcy: **a zatem prawie trzy czwarte ludności wiejskiej stanowi tam proletarjat, bezradny, skazany na pracę dozgonną na pańskim, na cudzym łanie!**

Ludowi temu trzeba dać — w drodze parcelacji państwowej — własny warsztat rolny, i to — dać jak najrychlej!

Lumir.

Odroczenie komisji bankierów.

PARYŻ, 16 sierpnia. — Wobec wyniku obrad londyńskich posiedzenie międzysojuszniczej komisji bankierów, które miało się odbyć w połowie września zostało odwołane na czas nieokreślony. Mimo to Pierpont Morgan, bawiący obecnie w Rzymie, przybędzie z początkiem września do Paryża, by z miarodajnymi czynnikami omówić sprawę planowanej pożyczki dla Niemiec, której widoki w chwili obecnej są jaknajniepomyślniejsze. Sprawa pożyczki będzie mogła być traktowana dopiero po konferencji bankierów, t. zn. pod sam koniec roku bieżącego.

Na giełdzie berlińskiej.

BERLIN, 15 sierpnia. — W dzisiejszych godzinach porannych, po nadejściu do Berlina wiadomości o rozbiciu się zjazdu w Londynie i o szczegółach jego zerwania, podniecenie na tutejszej giełdzie doszło do szczytu. Spadek marki niemieckiej postępował w bardzo szybkiem tempie. Dolary notowano początkowo 970, lecz wkrótce przy niezwykłem podnieceniu i żywych obrotach podniosły się do 1040. Inne dewizy szły w górę w tem samem tempie. Na giełdzie końcowej obroty nieco zmniejszyły się tak, że kursy mało odbiegły od urzędowych notowań. Około godz. 7 wieczorem notowano dolary 1040, Londyn 4650, Paryż 8275, Holandja 4051. Na giełdzie i w handlu zauważyć się dało w dniu dzisiejszym niezwykłe zaniepokojenie. Biura dewiz, składy towarowe i domy handlowe były sceną, na której dokonał się ten katastrofalny spadek marki niemieckiej. Równocześnie dał się zauważyć ogromny popyt na wszelkiego rodzaju towary, które masowo wykupywano.

Głód w Rosji będzie trwał.

Komunikat komisarjatu dr. Nansena.

GENEWA, 16 sierpnia. (Pat).— Wysoki komisarjat d-ra Nansena w Genewie komunikuje:

Przedstawiciele d-ra Nansena, którzy w lipcu r. b. udali się do Charkowa, Aleksandrji i Melitopola komunikują, że będzie potrzeba dać pomoc do południowej części Ukrainy przez najbliższych 6 miesięcy, albowiem w przeciwnym razie głód będzie się tam srożył w coraz większych rozmiarach. Według sprawozdań, jakie nadeszły do komisarjatu, jest wyrażona opinja, że rezultaty ostatniej kampanji rolnej są złe. Zboża zasiane w zeszłej jesieni prawie wcale nie wzeszły. Z Zaporoża przewidziany jest zbiór 30 miljonów pudów zboża, podczas gdy dla zadość uczynienia potrzebom, koniecznych jest 93 miljonów pudów. Obecnie potrzebuje pomocy ze strony władz, oraz ze strony organizacji niesienia pomocy głodnym 600 tysięcy osób. W okręgu Melitopola, uchodzącym za najlepszy okręg rolny na Ukrainie, dwie trzecie obszaru powróciło do stanu stepu leżącego odłogiem. Plon zaś na pozostałej jednej trzeciej części uważany jest jako poniżej średni. Jesienią r. ub. obsiano 129 tysięcy dziesięcin, na wiosnę r. b. 200 tysięcy dziesięcin, podczas gdy ilość ziemi uprawnej na tym obszarze wynosi właściwie 963 tysięcy dziesięcin. 75 procent zasiewów uległo uszkodzeniu.

KISZYNIÓW, 16 sierpnia. (Russpress). Przedstawiciel londyńskiej federacji żydów ukraińskich otrzymał sprawozdanie od znajdującego się w Odesie przedstawiciela Nansena. Sprawozdanie stwierdza, że w okręgu odeskim cierpi głód 90 proc. ludności. W okręgu odeskim potrzebuje pomocy półtora miljona ludności. Sama Odesa, gdzie znajdują się ośrodki działalności i organizacji Nansena, powinnaby być w lepszej sytuacji jak inne miasta, jednakże i tam ludność wymiera tysiącami. Według danych urzędowych, ogłoszonych w „Izwiestjach" odeskich, w ciągu marca na ulicach Odesy znaleziono 7,336 trupów. W tę liczbę nie wchodzą ci, którzy zmarli z głodu u siebie w domu, jak również trudno jest obliczać dziesiątki tysięcy ludzi, zmarłych z powodu rozmaitych epidemji. — Na ulicach leżą trupy, rozrywane przez psy. Stosy trupów leżą w dołach i śmietnikach.

Jak twierdzą koloniści niemieccy w gub. odeskiej i mikołajewskiej w roku bież. zasiano tylko 10 proc. przestrzeni uprawnej. — Nawet jeśli zbiory wypadną jaknajlepiej, nie wystarczy ich dla wyżywienia ludności guberni. Raport w końcu stwierdza konieczność wzmożonej pomocy organizacji zagranicznych.

CHARKÓW, 16 sierpnia (Russpress). Urzędowa ajencja telegraficzna ukraińska oblicza ilość ludności dotkniętej g ł o d e m na 4,214,867 ludzi. W ostatnim miesiącu na Ukrainę dostarczono tylko 43 proc. obiecanej ilości zboża. Pomoc żywnościową otrzymują 738,672 osoby. Cudzoziemcy dożywiają tylko 17 proc. wszystkich głodnych. Ajencja stwierdza, że chociaż ogólna sytuacja w miejscowościach dotkniętych głodem dzięki pomocy zagranicy i urodzajom tegorocznym, uległa polepszeniu, jednakże o zwalczeniu klęski głodowej nie może być mowy.

Cholera w Rosji.

KONSTANTYNOPOL, 16 sierpnia. (Russpress). „Izwiestja" odeskie donoszą, że do dnia 15 lipca w mieście zarejestrowano 5500 wypadków cholery. W Nikołajewie i innych miastach południowych Ukrainy władze nie mają środków potrzebnych do walki z epidemją. Zdołano uczynić szczepienie ochronne tylko 40.000 osobom.

Narady II międzynarodówki.

PRAGA, 16 sierpnia. (Russpr.) W odbywających się tu naradach przedstawicieli II międzynarodówki pod przewodnictwem Hendelsona biorą udział przedstawiciele Belgji Vandervelde i de'Man, Danji—Alsing i Andersen, Szwecji—Sandler, Holandji—Vlingen, Anglji—oprócz Hendelsona — Macdonald, Tomas, Shaw, Kosling, Niemiec — Wles, Ukrainy—Martos i Bazpalko, Gruzji — Ajollo, Czechosłowacji — Nemec, Frant, Soukup i Winter.

Nowy proces eserów.

MOSKWA, 16 sierpnia. (Russpr.) W najbliższym czasie w najwyższym trybunale w Moskwie rozpocznie się nowy wielki proces członków nadwołżańskich organizacji partji soc.-rew., znajdujących się obecnie w więzieniu w Niżnim-Nowogrodzie.

Zaburzenia w Odesie.

LONDYN, 16 sierpnia (Pat) Hav. „Temps" donosi, że z powodu pogłosek, jakoby Wrangel zamierzał wkrótce wylądować w Odesie, władze sowieckie wydały szereg zarządzeń, którym jednak sprzeciwili się robotnicy. Doszło do krwawego starcia w porcie, przyczem robotnicy zabili komisarza portowego i 4 funkcjonarjuszy bolszewickich, zaś 4 robotników odniosło ciężkie rany.

Konferencja monarchistów rosyjskich.

BERLIN, 16 sierpnia (AW). W drugiej połowie września odbędzie się w Wiesbadenie konferencja monarchistów rosyjskich. Za główny przebieg narad uchodzi oficjalnie kwestja pretensji W. ks. Kiryła do tronu carskiego.

Rosja

W jednym z dodatków „Manchester Guardian", poświęconych specjalnie Rosji, znany socjolog i publicysta John M. Keynes, pisze co następuje:

Podług spisu ludności w roku 1890 imperjum rosyjskie zamieszkiwało 100 miljonów, a w roku 1914—150 miljonów ludzi. Od tego czasu ludność powiększała się rocznie o 4 miljony.

W każdem państwie wzrost ludności powinien iść w parze z ulepszeniem gospodarki, która z kolei wymaga ulepszonej organizacji i coraz to nowych, doskonalszych sposobów i narzędzi produkcji. Wszystkie takie ulepszenia wprowadzał do Rosji obcy kapitał.

Zachodnia Europa pożyczyła Rosji w ciągu ostatnich 25 lat przed wojną od 20 do 30 miljardów marek niemieckich złotem, czyli prawie 200 mar. złotych na głowę.

Pomimo, że lwia część tej sumy zniknęła w kieszeniach biurokracji, jednak Rosja przy pomocy Europy rozszerzyła swą sieć kolejową, pobudowała porty, urządziła kopalnie i podniosła przemysł.

Rosja była dostawczynią zboża dla Europy i jedna czwarta część wszechświatowych zbiorów pszenicy pochodziła z Rosji.

Olbrzymie obszary Rosji znajdowały się pod jarzmem najnieudolniejszych najbardziej zdeprawowanych rządów na świecie.

Niewielka ilość możnych opływała w dostatki, reszta zaś ludności pogrążona była w nędzy i ciemnocie. Pod spokojną pozornie powierzchnią życia przedwojennego w Rosji nurtowały ludność najsprzeczniejsze prądy religijne i polityczne, i praca rewolucjonistów w tym kierunku nie ustawała nigdy.

Należy zaznaczyć, że umysł rosjanina z trudem przystosowywał się do nowoczesnych wymagań zachodnich i do zawikłanych stosunków gospodarczych i finansowych Europy.

Z tego powodu wielki przemysł w Rosji znajdował się po części w rękach zachodnich kapitalistów.

Chwiejny i egoistyczny charakter rosjanina nie nadawał się do warunków ściśle organizowanej pracy w Europie.

Genjusz rosyjski miał się zupełnie w innej dziedzinie objawić. Rosja, która od dołu była podminowywana z niesłychaną zaciekłością, posiadała górę, t. j. rząd nietylko nieudolny, ale w największym stopniu lekkomyślny. Wstrząśnienia wojny powaliły tego niezrównoważonego olbrzyma w gruzy.

Rząd okazał się niezdolnym do utrzymania władzy i wszystkie rezerwy tego olbrzymiego kraju zdawały być się wyczerpane.

Gdy w roku 1917 wybuchła rewolucja, władza przeszła w ręce chłopów, którzy zabrali ziemię, w ręce entuzjastów marksowskich i w ręce fanatyków zniszczenia, którzy przedewszystkiem i ponad wszystko nienawidzili dawnego rządu.

Trudno jest zaliczyć Lenina i jego towarzyszy do entuzjastów. Rewolucja była dla nich tylko środkiem dojścia do władzy, a w gruncie rzeczy byli oni i są do dziś politykami, starającymi się utrzymać ster rządów w swych lub swych ideowych towarzyszy rękach.

Ponieważ komunizm był ich racją stanu przeprowadzili go z żelazną konsekwencją, nie troszcząc się bynajmniej o los kraju.

Wojna, blokada i głód wyniszczyły Rosję zupełnie. Dlatego każda próba jakichkolwiek ulepszeń wymagałaby olbrzymiego nakładu i obcej pomocy, gdyż rząd sowietów nie był wstanie odróżnić rzeczy, które należy zniszczyć od tych które należy zachować pomimo że pochodziły one z carskich czasów. W 1921 roku bankructwo rządu stało się nieuniknione.

Wtedy Lenin chwycił się, jak ostatniej deski ratunku, kompromisu na polu finansów. Jakiekolwiek będą dalsze losy Rosji, stary régime jest zniszczony i powrócić nie może. To było zadaniem Lenina i teraz Lenin może odejść. Jakżeż na to wszystko reagowała Europa?

Trudno jest odpowiedzieć na to pytanie z bezstronnością. Pierwszy odruch Europy opart się kwestji:—czy bolszewizm zdoła utrzymać się przy władzy i rozszerzyć wpływy swe i na reszte kontynentu?

Ta obawa skłoniła Europę do licznych a nieudanych i kosztownych ekspedycji wojennych.

Obecnie największej kłopot sprawia Europie Zachodniej nieudolność gospodarcza rządu rosyjskiego i obawa, że wpłynie to szkodliwie i na finanse. Z tego powodu urządza się znów ekspedycje finansowe, oraz podejmuje się starania, zmierzające do odbudowy ruin.

Czy uda się to Europie, trudno przewidzieć, gdyż środki, któremi rozporządza, są dosyć ograniczone, a odbudowa Rosji wymaga nakładów olbrzymich sum. Całą tę sprawę znacznie utrudnia upieranie się przy żądaniu pokrycia długów rosyjskich przez obecną Rosję sowiecką.

Wiadomą jest rzeczą, iż wojna, rewolucja i głód niszczą majątki. Protest przeciwko temu byłby równie bezcelowy, jak protest wobec każdego kataklizmu w naturze. Trudno się oburzać się na piorun, lub wulkan, który niszczy i pali.

Przewroty dziejowe i rewolucje nie są winą jednostek, będących przypadkowo u steru władzy, są one spowodowane przez masy, oraz taki a nie inny układ stosunków. Niema sposobu zatrzymania biegu wypadków, tak jak nie można zatrzymać lawy, gdy zaczyna już wypływać z gorejącego wnętrza wulkanu. **(E.)**

Strejk robotników rolnych w Niemczech.

BERLIN, 16 sierpnia (A. W.)— Biuro Wolffa donosi, że w okręgach Cassel, Hofgeismark, Eschwege, Wiesenhausen, Hamburg, Melsingen, Wolfhagen, Rothenburg, Hirschberg i Fitzlahr i w okolicach wolnego miasta Waldeck wybuchł strejk robotników rolnych. Związki rolników uchwaliły podjęcie kroków zaradczych.

W środę odbędzie się konferencja z delegatami robotników.

Wszechświatowy turniej szachowy w Londynie.

Wyniki dwuch pierwszych tygodni.

Upłynęły już pierwsze dwa tygodnie londyńskiego turnieju szachowego i położenie pozostało bez zmiany. Pierwsze miejsce nadal zajmuje Capablanca, za nim następuje Aljechin.

Obydwaj wygrali w ciągu pierwszego tygodnia po 5 partji, ale należy wziąść pod uwagę, że przeciwnikami ich byli dosyć słabi gracze. Dlatego też dotychczasowe triumfy Capablanca nie przedstawiają się zbyt imponująco. Pierwsze dwie wygrane przeciwko młodemu holendrowi Erve i anglikowi Wahltuch Capablanca zawdzięcza onieśmieleniu obydwuch graczy, którzy po raz pierwszy brali udział w tego rodzaju turnieju. W partji przeciwko Jades'owi, Capablanca po 50 posunięciach był dopiero remis i tylko niespodziewana omyłka partnera, spowodowana zmęczeniem i upałem, dopomogła mu do zwycięstwa. W grze przeciwko Morrisonowi Capablanca, z powodu fałszywej kombinacji, o mało nie przegrał, co znów uczyniło na Morrisonie tak wielkie wrażenie, że, zdenerwowany, omylił się i sam przegrał.

Z tego powodu wszyscy z dużem zainteresowaniem oczekują chwili, gdy Capablanca zmierzy się z godnymi siebie przeciwnikami. Należy bowiem przypuszczać, że mistrz, by uniknąć zmęczenia, dostosuje się do swego partnera i będzie grał uważniej, gdy przeciwnik będzie silniejszy.

Trzecim i czwartym kandydatem na mistrzów są: Rubinstein i dr. Widmar, ale narazie trudno jest cokolwiek przepowiedzieć, tembardziej, że mają oni kilku wybitnie zdolnych rywali. Należy wymienić Bogoliubowa, który jest jednym z najsilniejszych i najpomysłowszych graczy. Wygrał on już 3 partje i posiadał tyleż wygranych, jak Capablanca i Aljechin. Dopiero przy czwartej partji padł ofiarą przyjętej w Anglji zbyt szybkiej gry (20 posunięć na godzinę).

Gdy podczas wszystkich powojennych turnieji tylko młoda szkoła szachistów święciła tryumfy, w Londynie rzecz się ma inaczej. Vidmar i Rubinstein należą do starej szkoły, a Capablanca jest typem przejściowym.

Niektórzy gracze przepowiadają, iż londyński turniej, pomimo to skończy się triumfem młodych, ale jest to bardzo wątpliwe, gdyż właśnie szybka gra, przyjęta w Anglji, jest dla młodszych bardzo niebezpieczna.

Nowa szkoła walczy przeciwko rutynie i szablonowym posunięciom, a namysł i kombinacje wymagają więcej czasu.

Powtarzamy, iż dziś, gdy upłynęły dopiero dwa z trzech tygodni, przeznaczonych na turniej, trudno jest przepowiedzieć cokolwiek pewnego.

Interesująca statystyka kolejowa.

3527 nieszczęśliwych wypadków na kolejach czechosłowackich.

W specjalnej prasie czeskiej, poświęconej kolejnictwu, znajdujemy statystykę nieszczęśliwych wypadków na kolejach w roku 1919. Wszystkich katastrof w Czechosłowacji w okresie tym naliczyć można 3527, z tego — 181 zderzeń i 1937 wykolejeń.. W 30 wypadkach powodem katastrofy złe ustawienie zwrotnicy, w 15 niestosowanie się do przepisów, w 68 niewłaściwe rozporządzenia władzy, w 25 niezgodne manewrowanie na stacji, w 5 nadmierna szybkość, w 7 niestosowanie się do przepisów stacyjnych, w 5 spadek wagonów z plantu, a w 10 nareszcie odczepienie się kilku wagonów podczas biegu pociągu.

W roku 1919 poniosły na kolejach czechosłowackich 352 osoby śmierć. W liczbie tej było 57 podróżnych, 81 pracowników kolejowych, 3 urzędników poczty i 211 nieznanych z nazwiska osób.

Z powodu własnej nieostrożności zginęło 44 podróżnych, a z powodów nieostrożności na służbie zmarło 62 kolejarzy i 3 urzędników pocztowych.

Przy nieostrożnem przejściu przez plant zostało zabitych 113 osób, a z powodu samobójstwa pod kołami pociągów zginęło 88 osób. Podczas obchodu plantu zginęło 14 dróżników.

Rannych naliczono w roku 1919 1768 osób.

Poza zderzeniami i wykolejeniami następujące przyczyny spowodowały śmierć wielu osób; przejechanie, obrzucanie pociągu kamieniami na szynach, zaspy śnieżne, oberwanie się skał, pożar w pociągu, pożar lasu wzdłuż plantu, złamanie hamulców, kół i obręczy, eksplozje kotłów i uszkodzenia lokomotyw i wagonów.

W ciągu pierwszego kwartału bieżącego roku korzystało z przejazdów państwowemi kolejami czechosłowackiemi 80,372,800 osób, co w porównaniu z zeszłym rokiem wykazuje bardzo znaczny wzrost! Liczba pasażerów powiększyła się o 6 miljonów, a ruch transportowy zmniejszył się o 1 i pół miljona ton.

Dochód z ruchu pasażerskiego i towarowego wynosi w pierwszym kwartale roku bież. 1,655,393,900 koron czeskich, a więc w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego zmniejszył się o 9 miljonów.

E.

Import dzieci.

Jak Francja chce zapobiec wyludnieniu.

Kilka dni temu podaliśmy w „Głosie" wiadomość, że komisarz ligi narodów, p. Gantier, ponowił pod adresem departamentu opieki społecznej w Warszawie zaproszenie dzieci polskich do Francji. Ponieważ dzieci te miałyby pojechać do Francji na stałe i nie powrócić już zapewne do Polski, departament opieki społecznej zaprzeczenia tego na razie nie zaakceptował.

Sprawa tego importu dzieci do Francji—posiada źródło swe w tem, że jak wiadomo, oddawna już skutkiem zmniejszającej się stale liczby urodzin, stoi Francja wobec widma wyludnienia.

Nigdy jednak statystyka ludności nie wykazywała tak niepokojących cyfr, jak z r. 1921, której wyniki zostały obecnie opublikowane. Dowodzą one, że Francja cała liczy **zaledwie 39, i dwie dziesiątych miljonów mieszkańców. Statystyka wykazuje dalej, że we Francji wypadki urodzin przewyższają tylko** o 140.000 rocznie wypadki śmierci, w stosunku do 500.000 w Anglji i 800.000 w Niemczech. Statystyka oficjalna dochodzi do jeszcze smutniejszych rezultatów: przy dalszem takiem, jak obecnie, maleniu cyfry urodzin, już w r. 1925 liczba wypadków śmierci będzie o setki tysięcy przewyższała wypadki urodzin, co zbliża niebezpieczeństwo wymarcia narodu francuskiego.

Wobec tego, że najżarliwsza propaganda rzucająca stale i nieprzerwanie hasło: „Więcej dzieci!" nie bardzo dotąd pomaga, Francuzi powzięli plan „importowania dzieci, głównie chłopców z innych krajów, aby w ten sposób doprowadzić" do Francji świeżą, nową krew, i zapobiec klęsce wyludnienia. Już w ostatnich latach sprowadzono głównie z cierpiących nędzę krajów wschodnich dużo małych dzieci, przeważnie dwuletnich; narazie kierowały tą akcją głównie względy dobroczynności, chodziło o wyrwanie tych dzieci od śmierci głodowej.

W ostatnich czasach wzięto tysiąc polskich dzieci na wieś francuską. W tej chwili czeka w Konstantynopolu 2000 dzieci rosyjskich, które zostaną „przeflancowane" do Francji.

Przeciwnicy idei „importu" obawiają się, że napływ obcych dzieci i następny przyrost ludności, wywrze zły wpływ na rasę francuska, na co jednak odpowiadają zwolennicy tego planu, chcący przeflancować do Francji około miljona dzieci, iż francuska kultura w biegu stulecia podlegała najrozmaitszym wpływom, co nie uczyniło w niej jednak żadnego wyłomu.

Z dziedziny aeronautyki.

Samolot bez motoru.

Dnia 15 sierpnia odbyły się we Francji pierwsze próby lotu bez motoru. Właścicielami aparatów są amerykanie. Pilot-francuz po kilku próbach wykonał lot wyznaczony przez komitet. Następne próby odbędą się za kilka dni i oczekiwane są z łatwo zrozumiałem zainteresowaniem.

Lot aparatem bez motoru wymaga specjalnego fizycznego przygotowania pilota. W tym wypadku pilot jest ptakiem, który posługuje się aparatem tylko jako skrzydłami. Wykonywa wszystkie ruchy ptaka i wymagana jest nietylko niezwykła sprawność mięśni, ale i serce i płuca, któreby w stanie były podołać tak niezwykłemu zadaniu.

Czy samolot bez motoru posiada **jakąś przyszłość pokażą próby urządzane w tym miesiącu w kilku miejscowościach Francji.** (e)

O usunięcie przyczyn katastrof samolotowych.

Dziewięć dziesiątych nieszczęśliwych wypadków samolotowych powodowane są wadami, lub eksplozją jedynego posiadanego przez samolot motoru.

Liczne próby natomiast wykazały, że samolot, posiadający dwa lub kilka motorów nigdy prawie nie ulega jakimkolwiek wypadkom. Ostatnie katastrofy na linji Strasburgskiej miały te same powody.

Nie ulega kwestji, że towarzystwa transportowe powietrzne będą w przyszłości używały wyłącznie statków o dwu lub kilku motorach. Wymaga tego bezpieczeństwo pasażerów, a także i bagażu. Rządy wszystkich państw zainteresowane są w tej kwestji.

Poszukiwany jest typ statku kilkomotorowego na przestrzeni 500 klm. i większy typ dla 1000 i więcej kilometrów. W tym celu rząd francuski rozpisał konkurs na wielomotorowy samolot, wyznaczając dwie nagrody, jedną w sumie 100,000 fr., a drugą miljona. Konkursy odbędą się w listopadzie r. b.

(e)

Edison o przyszłości świata.

Wywiad dziennikarza francuskiego z znakomitym wynalazcą.

Korespondent jednego z pism paryskich w następujący sposób opisuje wywiad swój u Edisona.

Na zapytanie co myśli o problemacie atomistycznej energji Edison odpowiedział:

— Zupełnie zbytecznem jest szukanie sposobów, by wyzyskać energję atomistyczną, sam obrót ziemi naszej dokoła osi wystarczyłby dla zaopatrzenia nas w światło, siłę i ciepło.

Nastąpi dzień, kiedy nauczymy się zużytkowywać tę olbrzymią siłę, podobnie jak w niedalekiej przyszłości przypływ i odpływ morza i promienie słońca staną się dla nas źródłem energji.

Gdy korespondent zapytał Edisona, czy takie nowe źródła energji przyczynią się do załagodzenia konfliktu między kapitałem a pracą, wielki wynalazca rzekł z uśmiechem.

— Jest to problemat wieczny, który narodził się wraz z ludzkością. Nie chodzi tu o płacę i ilość godzin pracy, jest to zatarg wiecznie żywy i niedający się rozgmatwać. Ale jakkolwiek ukształtuje się przyszłość ludzkości — bez pracy nie w stanie jest ona istnieć. Przesądem jest twierdzienie, że nie pracując, moglibyśmy być szczęśliwi.

Na zapytanie korespondenta co do przyszłych wojen, Edison odpowiedział bardzo sceptycznie. Nie wierzy on, by ludzkość wyrzekła się raz na zawsze wojny, przeciwnie Edison twierdzi, iż znajdujemy się w przededniu nowych zbrojnych konfliktów. Dopiero gdy środki zniszczenia będą doprowadzone do takiej doskonałości, iż każda nowa wojna będzie samobójstwem i zapowiedzią zupełnego wyniszczenia rodu ludzkiego, dopiero wtedy wojny staną się niemożliwością.

Na kwestję wyzyskiwania energji atomistycznej Edison zapatruje się również sceptycznie. Narazie nie może być mowy o rozwiązaniu tego zagadnienia i wszelkie w tym celu wynalezione maszyny są tylko pięknem złudzeniem.

E.

---

1)

KAROL ERYK FORSSLUND.

Oświadczyny.

—o—

Oto Loen Furu zaprzęga swego najlepszego rumaka do sanek, przywiesza najdźwięczniejsze dzwoneczki do jego czarnej grzywy, chwyta lejce, trzaska z bata i odjeżdża, by oświadczyć się o tę, którą kocha jego serce i której pożądają jego myśli.

Loen Furu jest dwudziestokilkoletnim mężczyzną, ale takim, który wcześnie poszedł w świat i z niejednego pieca chleb jadał. — Pozatem fińska krew płynie w jego żyłach, i wszystko to sprawia, że jest już panem na własnych śmieciach; nie ustępuje w niczem bogatym chłopom z okolicy. Je własny chleb, a starczy go jeszcze dla jednej. Hej, Prinz, potrafisz przecież lepiej, pędź więc, droga jest długa!

Loen Furu słynny jest w całej okolicy ze swych koni; są one jego dumą i przedmiotem zazdrości bogatych chłopów. Często bywa on w drodze, chaty jego i kopce rozrzucone są po całej parafji, a któż chce, do djabła, mieć nędzną szkapę, którą można walić i okładać bez końca, a jednak nie ruszy się z miejsca. Szybko dojechać — to odświeża duszę; taka jazda jest prawdziwą przyjemnością, a nietylko musem. Tak, mój Prinz—jesteś przecież tutaj najpierwszym, równego tobie niema w całej Szwecji, mówią ludzie, którzy się na tem znają. O twoich bohaterstwach opowiadają sobie w oddalonych parafjach; niewielu jest takich, co potrafią przebiec pół mili w ośm minut—Loen Furu i Prinz dokonali tego zeszłej zimy; coprawda piękna była szosa i dobra droga. A pokażcie mi takiego, któryby bez odpoczynku szedł dwanaście mil, a przytem nie osłabł. Prinz Loena Furu zrobił to, rankiem do Falm i wieczorem z powrotem; o tej przejażdżce zapewne już słyszeliście? Najdziwniejszem jest, że trudno o spokojniejsze zwierzę, jak Prinz; delikatny jest, jak kotek, gdy Loen Furu klepie gô po miękiej, błyszcząco-czarnej sierści, w ślepiach pojawia się błysk i posłuszny jest, jak pies. Przy najlżejszem szarpnięciu cugli zatrzymuje się w największym biegu, a gdybym chciał wjechać prosto do dołu, to skoczyłbyś bez bata i bez wahania, ty mój odważny, drogi Prinzu!

Oto wyjeżdża Loen Furu ze wsi, oto ma przed sobą wielką szosę, szeroką i równą. Prinz rży z radości, Loen Furu chciałby się cieszyć wraz z nim, pięknie jest żyć, nie w samotności, już bez tęsknoty, co, Prinz, pięknie jest żyć. Coprawda panuje lodowaty chłód, ponuro spowijając drogę, słońce jeszcze nie wzeszło, życie śpi jeszcze—ale Loen Furu siedzi ciepło w swem grubem wilczem futrze i snuje ciepłe myśli, drżący brzask przebiega nad lasami, a gwiazdki tam w górze wciąż bledną i bieleją; niebawem zjawi się słońce.

Droga wije się na stoku góry; z lewej strony w dole kotlina, z prawej w górze las—droga prowadzi na północ. Pięć mil drogi do jazdy, ściśle licząc pięć i pół; tylko w chacie Hörka może Prinz po drodze chwileczkę odpocząć. I tak posuwają się naprzód o szarym brzasku, co tańcem jest i zabawą, czy też jak mówisz, Prinz? Jako taniec, rży Prinz w odpowiedzi. — I wjeżdżają do gęstego lasu. Czarno jest tutaj w gęstwinie, cicho jest w śniegu i w ciemnościach. Droga przecina zamarzłe zasieki, biegnie ostrymi zakrętami wśród bagien i moczarów, wije się zdradliwie między zaśnieżonemi wydmami i głazami. Sanki gną się i chwieją, ale Prinz pędzi równym truchtem naprzód; jeszcze droga nie idzie pod górę, jeszcze czas zwolnić kroku. Dzwoneczki szemrzą monotonnie i jakby stłumione; czują się zapewne, jak człowiek; nie idzie jakoś śpiewać głośno w głębokim lesie, echo własnych dźwięków przyprawia o drżenie... Loen Furu siedzi milczący i marzy. Dlaczego człowiek się tak dziwnie czuje w gąszczu leśnym? pyta w duchu. Dlaczego silny mężczyzna drży tutaj, jak małe dziecko? Dlaczego lękam się własnego głosu i mam złe przeczucia, jakgdyby coś groziło. Czy dlatego, że tutaj wszystko śpi i nieżyje, a ja kocham życie? O tak, tęsknię do szczęścia i wiem, że ono na mnie czeka: powiedział mi to blask słońca w dolinie i błękit nad szczytami, ale tutaj niema nikogo, ktoby mi to powiedział, nikogo, kto czułby wraz ze mną i z kim mógłbym mówić o szczęściu, tutaj jest ciemno i głucho, las nie ma w sobie ani wiary, ani nadziei, szczególnie teraz, w nocy.

Loen Furu siedzi i marzy. — Droga w tem miejscu wznosi się stromo i dziko. Prinz idzie stępa, sosny tłoczą się do sanek, chcąc jakby zagrodzić drogę, a kamienie kładą się pod płozy, aby je wywrócić. Loen Furu czuje się przytłoczony i przygnębiony i przychodzi mu na myśl, że jeszcze nie spotkał dotychczas żywej istoty.— W tej samej chwili sanie uderzają w kamień przydrożny i omal się nie wywracają; Prinz zeszedł w bok, a gdy Loen Furu się rozgląda, spostrzega nagle starą kobiecinę, stojącą jedną nogą w śniegu, a drugą na szosie.

Zrywa się i chce starej rzucić gniewne słowo, ale opanowuje się i przejeżdża z uprzejmem „Dzień dobry".

Czuje na sobie przenikliwe spojrzenie i zatrzymuje konia, ponieważ starucha zaczyna coś mówić.

— Dzień dobry, dziękuję bardzo—mruczy.—Dość dobrze oczywiście czuje się człowiek w pańskiem futrze i nie wie, jak jest biednym w ich cienkiej skórze. — I aż do kolan w śniegu trzeba stać, aby eleganccy panowie mieli wolny przejazd...

Loen Furu jest rozbawiony i przyjaźnie usposobiony.

— Musicie mi wybaczyć, matko—odpowiada—przecież was nie zauważyłem, nawet nie wiem, skąd przychodzicie. Ale jeśli idziecie w moją stronę, to jest tutaj jeszcze jedno miejsce—wskazuje na małe siedzenie z tyłu.

Ale stara nie ma zaufania:

— Ach, co on też nie powie—drwi sobie—więc może mam uważać, że on jest Bóg wie jaki dobry. Tak, **właściwie** mam interes w tamtej wsi (— Do djabła, więc szła mi naprzeciwko, myśli Loen Furu —), ale droga jest niemożliwa dla starego człowieka. To jedno tylko powiem, że jeśli wywróci, to niech go djabli wezmą... Podchodzi chwiejnym, chorowitym krokiem i sadowi się, jak może, na małej deszczułce. — No, więc, możemy jechać — dodaje. Loen Furu uśmiecha się pod wąsem i rusza z miejsca.

Droga wciąż jeszcze prowadzi pod górę, nad wierzchołkami drzew zaczyna się rozjaśniać, ale tutaj wśród pni wciąż jest ciemno i cicho. Loen Furu słyszy, jak stara mruczy i gada, odczuwa dziwnie zły nastrój, niemal lęk, wydaje mu się, jakgdyby miał za plecami wszystkie okropności lasu,ześrodkowane w tej małej, siwej, zasuszonej istocie. Wciąż mówi bez przerwy, podczas gdy sanki suną leniwo pod górę — Loen Furu słucha w myśli, czasami dźwięk dzwoneczka unosi w dal jedno słowo, czasami znowu słyszy jej paplaninę, nie rozumiejąc nic, jak pusty dźwięk, jak monotonny szmer źródła.

(d. c. n.)

Dziś nadzwyczajna premjera! **ODEON** Dziś nadzwyczajna premjera!

Syn Tarzana

Dramat w 4 serjach, opiewający bajeczne przygody młodego chłopca i dziewczynki wśród fauny i flory nieprzebytych głębin dżungli afrykańskich.

I-a serja w 6 aktach, wraz ze streszczeniem historji przygód ojca małego Tarzana — Lorda Greystocha.

UWAGA! Każda serja stanowi bezwzględnie oddzielną całość.

Początek przedstawień o 5-ej, ostatniego o 9.30. 11175—1 Sala dobrze wentylowana.

Samodzielny

buchalter-bilansista

polsko-niemiecki, dobry organizator biurowy, biegły w wszelkich rachunkowościach handlowych, posiadający pierwszorzędne referencje, **poszukuje posady** ewent. może wstąpić do interesu dobrze prosperującego, jako wspólnik czynny, z kapitałem marek 2.000.000. Oferty składać do Adm. „Głosu Polskiego" sub. „B" 69-1

Szkoła freblowska i początkowa

M. Rozentalówny

Pańska 9.

Przyjmuje dzieci od lat 4—7. Kancelarja czynna od 28 sierpnia **od 4 do 6.** 11188—3

DYREKCJA

8-kl. Gimnazjum Filologicznego

L. Szakina, Piotrkowska 18

podaje do wiadomości, że **egzaminy** wstępne rozpoczną się **dn. 25 sierpnia.** Zgłoszenia przyjmuje kancelarja od godz. 5—7 wiecz. Do podania należy dołączyć metrykę i świadectwo szczepienia ospy.

4 5—1 Dyrektor: **A. Zylberszyc.**

8-mio klas. Gimnazjum Realne Żeńskie

L. SIENNICKIEJ

w Łodzi, ul. Piotrkowska 157.

(wł. Eugenja Krygierowa)

Egzaminy wstępne rozpoczną się 26 sierpnia r. b. o g. 9-ej rano, lekcje zaś 1 września. Podania przyjmuje kancelarja szkoły codziennie od 10—12 w poł.

849—4 Dyrektor: Dr. Marjan Odrzywolski.

Kursy Buchalteryjne J. Mantinbanda

w Łodzi, Przejazd 12.

Sekretarjat kursów przyjmuje codziennie od 10—1 i od 5—8 w. zapisy na nowe półrocze; wykłady rozpoczną się 4 września r. b. w poniedziałek o godz. 7 wiecz.

Wraz z podaniem wymagane są świadectwa urodzenia, szczepienia ospy i szkoły, do której się uczęszczało.

Egzamin poprawkowy z prawa handlowego, wyznaczony uczniom zeszłego półrocza, odbędzie się w piątek 1 września r. b. o godz. 5 po poł.

142—1 Kierownik kursów **J. Mantinband.**

DYREKCJA

8-kl. Gimnazjum Filologicznego Żeńskiego

E. Jaszuńskiej-Zeligmanowej

Południowa 18. 993—4

podaje do wiadomości, że **egzaminy wstępne** rozpoczną się **dn. 28 sierpnia.** Zapisy przyjmuje kancelarja codz. od 5—7 po poł. Do podania należy dołączyć metrykę i świadectwo szczepienia ospy.

MASZYNA DRUKARSKA pośpieszna, płaska, 62x92 cm.

DWIE BOSTONKI rozmiaru 24x36 cm. i 28x40 cm.

MASZYNKA do szycia drutem.

Nóż do krajania papieru rozmiaru 76 cm.

do sprzedania.

Zgłoszenia: H. Szpreiregen, Łódź, Nawrot 1 a, od 3—4 po poł. i od 7 9 wiecz. 932—3

Trociny sosnowe

kilkadziesiąt wagonów loco wagon st. Łódź, **sprzedaje** T-wo Przem. Drzewn. „Silvars", **Sp. z ogr. odpow.,** Łódź, ul. Juljusza 9|11. 009—1

Precz z tandetą!

Spółdzielnia inwalidów wojennych przy ul. Piotrkowskiej 183, wykonywa obuwie od 8000 mk. własnego wyrobu, jak również przyjmuje roboty w zakres szewctwa wchodzące. Popierajcie inwalidów! 084—3

Ogłoszenia drobne:

Nauka i wychowanie.

(Za wyraz 80 mk.)

Dyplomowany inżynier przyjmie wieczorowe lekcje matematyki w szkole lub korepetycje. Ul. Franciszkańska 61, inż. Michałkiewicz. 1087—2-n

Kupno i sprzedaż.

(Za wyraz 45 mk.)

Do sprzedania fortepian za 70.000. Szkolna 17 m. 15. 077—5-k

Do sprzedania gospodarstwo 11 morgowe, wtem 3 morgi łąki i zabudowania gospodarcze, ogród owocowy, punkt dobry na letniska. Wiadomość: Konstantynów, ul. Długa 12, u Lubińskiego. 156—1-k

Do sprzedania: dwa łóżka z materacami i stół. Kilińskiego № 137, front I piętro, m. 9. 140—1-k

Młyny parowe, wodne, fabryki, kantory przewozowe, gospodarstwa. Zakłady: gastronomiczny, dystrybucyjny, krawiecki, szewcki ma do sprzedania „Fortuna" Wólczańska № 165. Tel. 14-98. 987—3-k

Pianino w dobrym stanie okazyjnie sprzedam. Kamienna № 5, Rapoport. 131—5-k

Sprzedam skład węgla i drzewa z powodu wyjazdu. Bałuty, Zawiszy № 53. 043—5-k

Posady i prace.

Poszukiwane.

(Za wyraz 30 mk.)

Kierownik gimnazjum izraelita (dyplom uniwersytetu) zmieni posadę na r. szk. 1922-3. Of. sub „Humanista" do „Głosu". 955—3-pp

Młody człowiek z kilkuletnią praktyką biurową i handlową, władający językami polsk. i niem. poszukuje posady. Oferty sub. „L. M. 22" do Głosu. 984-3-p

Młoda, inteligentna osoba, przyjezdna, poszukuje zajęcia gospodyni do samotnego, lub do dzieci. Oferty do „Głosu" sub „Przyjezdna". 176—1-pp

Poszukuję posady kasjera, inkasenta, lub magazyniera. Mogę złożyć kaucję. Oferty do „Głosu" sub. „Magazynier". 172—2-pp

Zdolna krawcowa poszukuje szycia w domach prywatnych. Oferty do „Głosu" pod „H. S." 177—1-pp

Zdolna sprzedawczyni znająca język polski, niemiecki i rosyjski poszukuje posady. Łask. oferty sub. „Znająca" do Głosu. 130—1-pp

Zaofiarowane.

(Za wyraz 40 mk.)

Potrzebny chłopiec do nauki do stolarni. — Dzielna 24. 163—3-pz

Farbiarz obeznany z pralnią chemiczną potrzebny zaraz do Grudziądza. Oferty dla „G. G." Biuro ogłoszeń Pietraszka, Warszawa, Marszałkowska 115. 070—2-pz

Lokale i mieszkania.

(Za wyraz 40 mk.)

Bezdzietne małżeństwo poszukuje pokoju umeblowanego, lub nie. Oferty: Piotrkowska 48, Korn. Cena obojętna. 161—3-l

Do odstąpienia 2 pokoje z kuchnią i sklep. Wiadomość: Grabowa 8. 138—2-L

Inteligentny kawaler, na posadzie poszukuje pokoju umeblowanego przy rodzinie. Oferty do „Głosu Polsk." pod „T. O." 174—2-l

Inteligentna młoda panna, na stanowisku, poszukuje pokoju umeblowanego przy rodzinie. Oferty do „Głosu Polsk." pod „S. W." 173—2-l

W centrum miasta odstąpię 1 pokój z kuchnią i meblami. Oferty pod „J. G." do Głosu. 149—2-L

Interesy handlowe

(Za wyraz 45 mk.)

Warsztat ślusarski, razem z domem, do sprzedania. Cena 16 miljonów. Ul. Kaliska 19. 113—3-h

Doniesienia rozmaite.

(Za wyraz 40 mk.)

Pracownia sukien Zofji Berkowiczowej wznowiła pracę. Zawadzka 40 135—3-d

Polecam dobre zespoły muzyczne do ślubów i wesel dla wszystkich. Ceny umiarkowane. Ul. 6-go Sierpnia (Benedykta) № 10, mieszk. № 34. 168—1-d

Stolarz z kilkoletnią praktyką przyjmuje różne obstalunki, oraz wszelkie reperacje i odświeżanie mebli. Ul. Nowopolska 12, Jan Lisiecki. 178—1-d

Zagubione dokumenty:

(Za wyraz 20 mk.)

Czarnecki Edmund zgubił paszport polski, zwolnienie z policji, wyd. w pow. Łuniejewskim, oraz kartę zwolnienia, wyd. w Łodzi. 120-3-z

Domarzecki Bronisław zgubił tymczasowy dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 091—3-z

Goldberg Jakób zgubił paszport polski, wyd. w Łodzi. 134—5-z

Grynberg Jetta zgubiła dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 162—3-z

Jesze Otto zgubił tymczasowy dowód osobisty, oraz kartę powołania r. 1895 r., wyd. w Łodzi. 152—3-z

Kepler Bernard zgubił paszport rosyjski, wyd. w gm. Brojce. 071—3-z

Kończak Edward zgubił paszport polski, wyd. w Koźminku. 067—3-z

Kulej Marcin zgubił paszport polski, wyd. w gm. Władysławowie. 065—5-z

Michalak Bronisława — zgub. dowód tymczasowy, wyd. w Szadku. 137—3-z

Szpikowskiemu Leonowi skradzione dowód osobisty, wyd. przez VII komisarjat policji państwowej i kartę powołania 1892, wyd. przez P. K. U. 28 pułku w Łodzi. 119—3-z

Szuraf Paulina zgubiła passport niemiec. wyd. w Łodzi. 074—5-z

Wajnsztajn Dawid zgubił dowód osobisty, wydany w Łodzi. 11124—3—z

Wojdysławska Frajda — zgubiła tymczasowy dowód osobisty, wyd. w w Łodzi. 072—3-z

Woldenberg Ewa, Małka zgubiła paszport polski, wyd. w Łodzi. 092—3-z

Wieczorek Ignacy zgub. kartę bezterminowego urlopu, wyd. w Łodzi. 164—3-z

Zaginął weksel na sumę 100.000 mk., wystawca G. Perelberg. Weksel ten unieważniam. 128—3-z

Zgubiono paszport rosyjski wyd. w Dołginowie, pow. wilejskim, na im. Rachmiela, Morducha i Estery Gordon. 179—3-z

Został zagubiony dowód zaliczkowy, wystawiony przez Ekspedycję Przedborski, na zlecenie Gottesdiner i S-ka, suma mk. 56.200, płatny 12-go sierpnia. 160—1-z

---

Kupuję

płacę 100% drożej, za złoto, srebro, brylanty, zęby sztuczne, garderobę, kapy pluszowe, oraz szale czarne. Proszę się przekonać. Zachodnia 32 poprzeczna oficyna I p. m. 13. L. Milich. 042-5

Potrzebny

uczeń

lub **uczenica** do apteki w Tuszynie od 1 września. 82-3

---

2 pokoje

umeblowane lub nie z całodziennem utrzymaniem lub używalnością kuchni poszukuje małżeństwo. Oferty pisemne. Dzielna 42—7 inżynier Z. 148—2

Miss Mary

gives English, French and German lessons. — Accepte also groupes. Can be seen from 5 — 6 Piotrkowska street 109 log 5 II fr. 155—1

Mężczyzna lat 32, ze śred. wykształceniem władający czterema językami, poszukuje posady dyrektora hotelu, restauracji lub jakiejkolwiek odpowiedniej posady. Kraków, poste-restante Lucjan Dobrzański. 127—1

W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 86. Redaktor i wydawca Marceli Szaza.